Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, II

Rok XV. 12 Kraków, piątek 22 lipca 1932 Nr. 198

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Stan wyjątkowy w Berlinie!

Kanclerz v. Papen komisarzem rządowym dla Prus. — Ministrowie pruscy odmówili złożenia władzy. — Dyktatura ministra Reichswehry w Berlinie i Brandenburgji

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Berlin 20. 7. (Sch) Dziś przedpołudniem wydał prezydent Rzeszy Hindenburg dekret, w którym powołując się na art. 48 konstytucji zamianował kanclerza Rzeszy komisarzem dla całego obszaru Prus i upoważnia go do usunięcia z urzędu obecnego rządu pruskiego. Dalej upoważnia dekret komisarza Rzeszy do objęcia władzy premjera rządu pruskiego i obsadzenia ministerstw pruskich przez mianowanych przez niego komisarzy. Komisarz i jego nominaci otrzymują pełne uprawnienia, jakie przysługują rządowi pruskiemu. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i podpisany jest przez Hindenburga i kanclerza v. Papena.

* * *

Berlin 20. 7. (Sch) Dziś przedpołudniem odbył kanclerz Rzeszy von Papen z zastępcą premjera pruskiego Brauna, pruskim ministrem opieki społecznej Hirtsieferem, pruskim ministrem spraw wewnętrznych Severingiem i pruskim ministrem skarbu Kloeperem konferencję, na której zawiadomił ich, iż został mianowany komisarzem Rzeszy dla Prus. Pełnomocnikiem Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus mianowany został nadburmistrz miasta Essen dr. Bracht.

Berlin 20. 7. (Sch) Przebieg dzisiejszej konferencji kanclerza Papena z ministrami rządu pruskiego był następujący: Kanclerz przedłożył ministrom dekret prezydenta w sprawie mianowania komisarza Rzeszy dla Prus i zawiadomił ich, iż premjer rządu pruskiego Braun i minister spraw wewnętrznych Severing zostają usunięci z urzędu, oraz, że władzę w Prusiech obejmuje pełnomocnik komisarza, nadburmistrz dr. Bracht. Na wezwanie Papena, aby oddał władzę Brachtowi, minister Severing oświadczył, że zarządzenie uważa za niezgodne z konstytucją i władzy nie odda. Minister republikański nie porzuca powierzonej mu władzy tchórzliwie i ustąpi tylko wobec przemocy.

W następstwie tego oświadczenia zaprowadzono w Brandenburgji i Berlinie stan wyjątkowy. Gmach budynku rządu pruskiego obsadzony został wojskiem. Pałacu prezydenta Rzeszy strzeże wzmocniona straż Reichswehry, uzbrojona w karabiny maszynowe.

Zawieszenie praw obywatelskich

Berlin 20. 7. PAT. Jak donosi biuro Conti, pruski minister spraw wewnętrznych odmówił przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi, uzasadniając swe stanowisko wątpliwościami natury konstytucyjnej. Równocześnie min. Severing oświadczył, że ustąpi jedynie przed siłą. Naskutek tego stanowiska ministra nastąpiło ogłoszenie przez prezydenta Rzeszy stanu wyjątkowego na terenie Berlina i prowincji brandenburskiej. Na mocy tego rozporządzenia gen. Schleicher powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu gen. Rundstedtowi, który objął również kierownictwo nad policją. Rozporządzenie o stanie wyjątkowym przewiduje zawieszenie szeregu artykułów konstytucji, dotyczących swobody osobistej, wolności słowa, stowarzyszania się i zgromadzeń, oraz tajemnicy listowej, telefonu itd. Władza wykonawcza przechodzi na ministra Reichswehry, który wykonuje ją za pośrednictwem swoich podwładnych. Zarządzenie przewiduje ciężkie kary za sprzeciwianie się zarządzeniom ministra Reichswehry lub upełnomocnionych władz wojskowych.

Oficjalny komentarz do dekretu prez. Rzeszy

zarzuca rządowi pruskiemu tolerowanie rozruchów komunistycznych

Berlin 20. 7. PAT. W uzupełnieniu ogłoszonego dziś dekretu prezydenta Rzeszy, biuro Wolffa komunikuje: Dekretem dzisiejszym kanclerz Rzeszy został mianowany komisarzem w Prusiech. W tym charakterze na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw, zawiesił on w urzędowaniu premjera pruskiego Brauna i ministra spraw wewnętrznych Severinga. Pełnomocnictwa i zadania premjera pruskiego przeszły temsamem na kanclerza Rzeszy. Samodzielność w ramach konstytucji Rzeszy — jak twierdzi komunikat — nie została naruszona wręcz przeciwnie, rząd Rzeszy oczekuje, że w najkrótszym czasie uda mu się zlikwidować stan, wytworzony tym dekretem. Wywołane ze strony komunistów rozruchy postawiły rząd Rzeszy przed ciężkim zadaniem dołożenia starań dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w tym największym kraju związkowym Niemiec, jakim są Prusy. W innych krajach niemieckich, w których kierownictwo policji wykazało większą sprężystość, nie zachodzi obawa, aby akcja destrukcyjna komunistów miała być uwieńczona powodzeniem. Rząd Rzeszy ubolewa, iż brak w Prusiech tych samych warunków, pomimo iż władze policyjne z narażeniem własnego życia starały się opanować sytuację. W Prusiech rząd Rzeszy stwierdzić musiał brak planowego i świadomego celu w kierownictwie akcji przeciw rozruchom komunistycznym. Komunikat dalej stwierdza, iż właśnie w Prusiech komunistyczne organizacje bojowe występowały z największą sprawnością bojową i odniosły największe sukcesy, oraz że w różnych miejscowościach doszło do poważnych i krwawych rozruchów. Zachodzi zatem uzasadnione podejrzenie, że wysokie pruskie instancje urzędowe w Berlinie i innych większych miastach nie okazały koniecznej w takich wypadkach niezależności wewnętrznej. Doprowadziło to w szerokich kołach ludności do podważenia autorytetu państwa. Nastroje te zostały wzmocnione w opinji publicznej skierowaniem nieposkromionych i ostrych ataków pruskiego ministra spr. wewnętrznych i innych wysokich urzędników na rząd Rzeszy.

Tylko przeciw komunistom...

Hitlerowcy mogą hulać bezpiecznie

Berlin 20. 7. PAT. W ogłoszonym przez radjostacje niemieckie komunikacie rząd Rzeszy zapowiada, że zakaz demonstracyj jest wstępem do dalszych zarządzeń w walce przeciw wykroczeniom politycznym ze strony ugrupowań radykalno- lewicowych. Rządy krajów związkowych zostały wezwane do zastosowania wszelkich środków, dla likwidacji kryjówek i magazynów broni komunistów, których istnienie ujawniły ostatnie dochodzenia. W razie konieczności rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie najostrzejszych rozporządzeń.

„Ustąpię tylko wobec przemocy"

Berlin 20. 7. (Sch) Popołudniu przybył do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Bracht celem objęcia władzy. Minister Severing odmówił mu oddania władzy i powołał się na oświadczenie, złożone kanclerzowi Papenowi, że ustąpi tylko wobec przemocy. W Berlinie panuje w godzinach popołudniowych spokój (Dalsze wiadomości na str. 3).

Odmawiają...

(b) My Żydzi nie jesteśmy istotnie żadnym wśród narodów wyjątkiem. Ani w dobrem, ani w złem znaczeniu. Podobnie jak inni, tak i my niczego się nie uczymy ze smutnych doświadczeń. Niczego się nie uczymy i łatwo zapominamy. Da się to przedewszystkiem powiedzieć o tych naszych sferach społecznych, które zwykliśmy nazywać „asymilacją", choć one same określenia tego solennie się wyrzekają. Nasi „asymilatorzy" naprawdę, po wszystkich srogich doświadczeniach okresu wojennego i powojennego, niczego zgoła się nie nauczyli. Są tacy sami jakimi byli dawniej, przed wojną.

Ot — światowy kongres żydowski. Z łona najaktywniejszych działaczy żydowskich, jakich dziś wogóle mamy, z łona Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego wyszła inicjatywa zwołania ogólno żydowskiego kongresu światowego. Zdawałoby się, że myśl ta zostanie powitana z entuzjazmem przez wszystkie ugrupowania żydowskie, stojące na gruncie pozytywnie żydowskim. Czy może wogóle być w naszej sytuacji — myśl jakaś prostsza, jaśniejsza, bardziej samo przez się zrozumiała? Nie ulega przecież dla nikogo żadnej wątpliwości, iż sytuacja, w jakiej znajduje się dzisiaj przeważająca część żydostwa na świecie, jest tak tragiczna, jaką nie była dotąd może nigdy w historji naszego rozproszenia. Nie jest to żadną przesadą, jeśli rozpatruje się sytuację żydowską w skali międzynarodowej. Były naturalnie krwawe okresy średniowiecza, były pogromy carskie i rzezie ukraińskie, ale wszystko to było wydarzeniem na pewnym odcinku żydowskiego rozproszenia, podczas gdy reszta golusu przeżywała **równocześnie** okresy względnie lepsze i spokojniejsze. Mieliśmy w szczególności w ciągu całych naszych dziejów zawsze jeden wentyl bezpieczeństwa, a mianowicie — szeroką i prawie niczem nieograniczoną możność emigracji. Katastrofa dzisiejsza tem się właśnie różni od wszystkich poprzednich, że jest nie częściowa ale prawie ogólna, a ponadto pozbawiona jest owego jedynego wentyla bezpieczeństwa — możności emigracji. W Rosji narodowa ruina, w krajach środkowo wschodniej Europy ruina gospodarcza, w Niemczech największe niebezpieczeństwo polityczne — a w tylu innych krajach, nie wyłączając Ameryki, pomrukująca coraz groźniej hydra antysemityzmu. Prosty rozum i prymitywny wprost instynkt samozachowawczy nakazują w takiej sytuacji — zespolić siły, zjednoczyć front swój na wewnątrz, myśleć o środkach politycznej obrony i gospodarczej samopomocy, oraz — last not least — apelować w imię kultury i ludzkości do całego świata cywilizowanego.

Tymczasem — nasi asymilatorzy, nasi „notablowie", nasze „patrycjuszowskie" organizacje — odmawiają... Odmówiła swego współudziału w zwołanej na 14 sierpnia br. do Genewy konferencji ogólno-żydowskiej, mającej zastanowić się nad zwołaniem żydowskiego kongresu światowego — Allliance Israelite Universelle, a onegdaj znowu zajęła wobec genewskiej konferencji stanowisko negatywne organizacja gmin żydowskich w Anglji, Board of Deputies. Sądzicie zapewne. że odmowa nastąpiła z jakichś bardzo mądrych i głębokich powodów? Ze względów jakiejś „wyższej" żydowskiej racji stanu?... Nic podobnego! Asymilatorzy odmawiają dlatego. że są — asymilatorami. Stare, zaśniedziałe i wyświechtane argumenty polityczne go, specyficznie golusowego defetyzmu. Asymilatorzy boją się, drżą, są pełni lęku, a nuż. a może „oni" pomyślą. że to, podejrzewać będą tamto. itd. itd. „Oni" — to świat nieżydowski, „oni" — to opinja ogólna. A przecież najprostszy realizm polityczny poucza, że antysemici wszystkie swoje naj bardziej absurdalne sądy i oszczerstwa na temat Żydów i żydostwa czerpią nie z tych akcyj żydowskich, które są jawne i odbywają się w pełnem świetle forum publicznego, ale właśnie z takich prawdziwych czy też domniemanych narad czy konferencyj, które nie są dostępne dla ogółu. Idjotyczne fikcje na temat „mocarstwa anonimowego", „mędrców Sjonu" itp. wyrosły na gruncie przypuszczeń, że skoro Żydzi nie radzą nad swoją sytuacją jawnie, to prawdopodobnie radzą nad nią — potajemnie. Bo radzić chyba muszą. Międzynarodówka antysemicka nie wie o tem, i ani jej to przez głowę nie przechodzi, że Żydzi n i e radzą nad swoją sytuacją, że osławiona solidarność żydowska jest, w politycznem znaczeniu, przesądem antysemickim, że nic w żydostwie trudniejszego, jak zespolić poszczególne ugrupowania do jakiegoś pozytywnego i realnego czynu. Jedynym właściwie takim pozytywnym i realnym czynem w dziejach rozprószonego żydostwa był — **sjonizm polityczny.** Ten właśnie sjonizm, który od pierwszej chwili swego powstania działał w najpełniejszem świetle jawności publicznej. Ten sjonizm, który jako ideologja i jako czyn — dzieło kolonizacji żydowskiej w Palestynie — stanowi przed forum świata cywilizowanego jedyną i prawdziwie istotną odpowiedź żydostwa na antysemityzm. Tą odpowiedzią nie są ani płaczliwe zaklinania ani żadna uroczysta deklaracja, a tylko właśnie szczere przyznanie się do żydostwa i twórczy czyn żydowski.

Jeszcze jednego boją się „notable" żydowscy. Obawiają się podejrzeń co do swego — patrjotyzmu państwowego. Znowuż taka typowa asymilatorska naiwność! Przesadniejszych patrjotów aniżeli byli nimi Żydzi niemieccy, wyobrazić sobie chyba nie można. A mimo to tych zasymilowanych Żydów niemieckich uważają dzisiaj miljony Niemców za „Fremdkörper", który wytępić, zniszczyć i wypalić należy ogniem i mieczem. Otwarte i odważne przyznanie się do żydostwa u żadnego politycznie uczciwego i objektywnego człowieka nie wywołuje wrażenia braku patrjotyzmu. A człowiek politycznie nieuczciwy i nieobjektywny należy w każdym razie do zastępów Hitlera, Cuzy, lub Dmowskiego.

Ale — z mentalnością asymilatorską dogadać się niepodobna. Notablowie żydowsko-angielscy bardziej boją się o Żydów niemieckich, aniżeli Żyd niemiecki prof. Sobernheim..., który nb. nie jest żadnym sjonistą. To doskonale maluje ideologję tych panów. Oni nie chcą zaszkodzić Żydom — niemieckim...

Konferencja genewska będzie więc musiała zrezygnować ze skrajnej prawicy i skrajnej lewicy w łonie żydowskich ugrupowań. Nie przybędą na nią asymilatorzy, ani Aguda, ani Bund. Może to i lepiej. Inaczej bowiem trudno nawet byłoby o sformułowanie jednolitej linji i jednolitej platformy działania. Wkońcu przecież wiedzieliśmy zawsze, na kogo w żydostwie liczyć można, a kto w decydujących chwilach — odmawia...

Krok Polski w Londynie spowodował demarche ambasady niemieckiej

Znowu żądanie rewizji traktatu wersalskiego!

Paryż. 20. 7. PAT. Cała prasa francuska publikuje dziś depeszę, jaka nadeszła tej nocy z Londynu do Havasa w sprawie układu francusko-angielskiego o zaufanie. W depeszy tej jest powiedziane, że **wniosek rządu polskiego w sprawie przyłączenia się do francusko-angielskiego układu konsultatywnego wywołał w Londynie bardzo korzystne wrażenie i jak się zdaje spowodował demarche niemieckiego charge d'affaires w ministerstwie spraw zagr. W. Brytanji.** Co do kroku niemieckiego charge d'affaires, to według komunikatu Havasa dobrze poinformowane koła w Londynie oświadczają, **że rząd berliński stara się przedewszystkiem skonstatować, czy przyłączenie się Niemiec do układu zwiększy szanse uwzględnienia niektórych kwestyj politycznych, a zwłaszcza żądanie rewizji traktatów. Pozatem informują, że zgodnie z metodą zapewnienia pomocy na konferencjach międzynarodowych, z której korzystają przedstawiciele Niemiec stara się dowiedzieć, czy rząd W. Brytanji nie miałby nic przeciwko przystąpieniu Sowietów do układu konsultatywnego. Angielskie koła oficjalne zachowują pod tym względem dużą rezerwę. Można wnioskować, że o ile do Foreign Office wpłynie wniosek ze strony Sowietów, rząd angielski ograniczy się do zarejestrowania go.**

Naprężona sytuacja wewnętrzna w Austrji

Wiedeń. 20. 7. PAT. Sytuacja parlamentarna w Austrji doznała zaostrzenia. Stosunki między większością a opozycją pogorszyły się znacznie z powodu wczorajszych ekscesów w komisji budżetowej. Socjal-demokraci domagają się pozbawienia mandatu posła Heimwehry Hainzla, który zranił wczoraj w głowę posła Ottona Bauera. Na konferencji przewodniczących klubów, odbytej dziś przedpołudniem, zażądał prezydent Izby Renner wzmocnienia władzy dyscyplinarnej prezydenta Izby i przyznania mu większych pełnomocnictw, aby mógł występować skutecznie przeciw ewentualnym ekscesom. Przedstawiciele stronnictw większości na żądanie to odpowiedzieli wymijająco, oświadczając, że przedłożą je swoim klubom. Ze względu na panujące wzburzenie zgodzono się na to, by dzisiejsze popołudniowe posiedzenie rady narodowej miało przebieg krótki i czysto formalny. Po wniesieniu przez rząd przedłożenia w sprawie ratyfikacji protokołu lozańskiego zamknął prezydent Renner dopiero co otwarte posiedzenie. Następne odbędzie się dopiero 28 lipca. Większość dla przedłożenia rządowego w sprawie Protokołu lozańskiego nie jest jeszcze zapewniona. Stronnictwo Związku chłopskiego na swojem dzisiejszem posiedzeniu uchwaliło wezwać rząd, by przed ostateczną decyzją zasięgnął opinji korporacyj gospodarczych. Na temsamem stanowisku stoi też klub Heimwehry. W łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego oświadczyła się grupa posłów styryjskich, na której czele stoi Rintelen za odroczeniem uchwały w sprawie protokołu lozańskiego aż do czasu definitywnego załatwienia żądań wierzycieli zagranicznych Austrjackiego Zakładu Kredytowego.

• • •

Wiedeń. 20. 7. PAT. Rana w głowie, zadana popielniczką porcelanową posłowi socjalistycznemu Ottonowi Bauerowi na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przez członka klubu Heimwehry, **nie jest — jak stwierdziły oględziny lekarskie — poważna.** Za kilka dni pos. Bauer będzie mógł wziąć znowu udział w pracach parlamentu. Przewodniczący rady narodowej dr. Renner **wniósł przeciw pos. Heinzlowi doniesienie karne do prokuratury państwa.**

W obliczu groźnego konfliktu wewnętrznego w Niemczech

Rząd pruski skarży rząd Rzeszy
o naruszenie konstytucji

Berlin 20. 7. (Sch) W południe odbył dotychczasowy rząd pruski radę ministrów, w której uczestniczył również premjer rządu pruskiego Braun. Na posiedzeniu tem minister spraw wewnętrznych Severing złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji przedpołudniowej z kanclerzem Papenem. Wedle doniesienia biura prasowego rządu pruskiego minister Severing oświadczył Papenowi, że art. 48 konstytucji wejmarskiej nie uprawnia rządu Rzeszy do mianowania komisarza dla Prus a pozatem bezpieczeństwo i porządek publiczny nie są w większym stopniu zagrożone w Prusiech niż w innych krajach Rzeszy. W tych dniach pisana będzie nowa historja świata i on, Severing jako minister republikański, nie myśli uciekać z urzędu. Do oświadczenia Severinga przyłączyli się także ministrowie Hirtsiefer i Kloepper. **Rada ministrów uchwaliła wnieść skargę do najwyższego trybunału Rzeszy w Lipsku przeciw wkroczeniu rządu Rzeszy w sprawy wewnętrzne Prus i przesłała telegraficznie wniosek o tymczasowe wydanie orzeczenia.** Równocześnie wyjechał do Lipska dyrektor ministerjalny dr. Badt, celem zastępowania w trybunale interesów rządu pruskiego.

Wszyscy ministrowie pruscy solidaryzują się z usuniętymi

Berlin 20. 7. (Sch) Kanclerz v. Papen w charakterze komisarza Rzeszy dla Prus zwołał na godz. 16 posiedzenie pozostawionych na dotychczasowych stanowiskach ministrów pruskich. **Ministrowie pruscy zbojkotowali zaproszenie kanclerza i nie przybyli na posiedzenie.** Jak słychać, Papen zamierza wszystkich ministrów pruskich z tego powodu usunąć i zastąpić komisarzami.

* * *

Berlin 20. 7. (Sch) Biuro prasowe rządu pruskiego zostało na polecenie v. Papena zamknięte, aby uniemożliwić rządowi pruskiemu ogłaszanie enuncjacyj.

Rząd bawarski przeciw posunięciom rządu Rzeszy

Berlin 20. 7. PAT. Z Monachjum komunikują: Wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała w bawarskich kołach rządowych jak bomba. Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zbierze się na naradę gabinet bawarski celem zajęcia stanowiska wobec kroków berlińskiego rządu centralnego. **Jak informują rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenia gabinetu Papena zagrażają** niezawisłości krajów związkowych oraz podstawom, na których oparty jest Związek Rzeszy.

Monachjum 20. 7. (Sch) **Rząd bawarski na dzisiejszej radzie ministrów uchwalił zaprotestować u prezydenta Rzeszy i kanclerza Rzeszy przeciw ostatnim pociągnięciom rządu Rzeszy w Prusiech. Wydarzenia te wywołały w całym kraju wielkie oburzenie.**

Prezydjum policji berlińskiej aresztowane
z powodu odmówienia złożenia władzy

Berlin. 20. 7. (Sch) Na podstawie dzisiejszego dekretu prezydenta Rzeszy, przekazującego władzę wykonawczą władzom wojskowym, minister Reichswehry Schleicher powierzył władzę wykonawczą w Berlinie i prowincji brandenburskiej dowódcy okręgu 3. generałowi Rundstedtowi. Równocześnie **usunięty został z urzędu prezydent policji berlińskiej Grzesiński, wiceprez. policji dr. Weiss i dow. policji berlińskiej płk. Heimannsberg.** Na miejsce Grzesińskiego mianowany został prezydentem policji berlińskiej prezydent policji w Essen, Melcher, który uchodzi za urzędnika dawnej szkoły pruskiej.

Gdy Melcher przybył do prezydjum policji celem objęcia urzędu, **Grzesiński odmówił złożenia piastowanej władzy. Gdy wszelkie zabiegi o skłonienie Grzesińskiego do złożenia zajmowanego stanowiska nie odniosły skutku, o godz. 17 przybył do prezydjum policji nowomianowany prezydent Melcher w towarzystwie kapitana Reichswehry i 12 żołnierzy w pełnym rynsztunku polowym.** W biurze prezydenta policji znajdowali się również wiceprezydent policji dr. Weiss i dowódca policji pułkownik Heimannsberg. Kapitan wręczył Grzesińskiemu pismo, wzywające wymienionych zwierzchników policji do złożenia urzędu, **czemu wszyscy odmówili. Grzesiński wystosował do dowódcy okręgu generała Rundstedta pismo, w którem oświadcza, że zarządzenie sprzeczne jest z postanowieniem konstytucji i dlatego władzy nie odda. Zaznaczył dalej, że jest posłem do sejmu pruskiego i z tego powodu nie może być aresztowany, jako osoba chroniona nietykalnością poselską.**

Po rozmowie telefonicznej z dowódcą okręgu Rundstedtem **kapitan aresztował Grzesińskiego, Weissa i Heimannberga i zawiózł ich do więzienia oficerskiego w Moabit. Gdy eskorta wojskowa wyprowadzała aresztowanych, urzędnicy prezydjum policji zgotowali aresztowanym owację, wznosząc okrzyki na cześć republiki.**

* * *

Berlin, 20. 7. PAT. Kanclerz Papen jako komisarz Rzeszy dla Prus zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego na godz. 16. O godz. 18 zbierze się na naradę gabinet Rzeszy. O godz. 13 gmach, w którym mieści się siedziba rządu pruskiego został obsadzony przez oddziały Reichswehry. Biura premjera Brauna i ministra spraw wewnętrznych są zamknięte. U wejścia stoi straż, złożona z żołnierzy Reichswehry. Z polecenia komisarza rządu zamknięto również biura wydziału prasowego rządu pruskiego. Ministrowie b. gabinetu pruskiego przebywają, jak słychać, w gabinecie ministra Severinga. Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga została silnie wzmocniona. Krążą pogłoski, iż wewnątrz pałacu ustawiono karabiny maszynowe.

Mussolini objął tekę ministra spraw zagranicznych
Rekonstrukcja gabinetu włoskiego

Rzym 20. 7. (R) **Minister spraw zagranicznych Grandi, minister skarbu Mosconi, minister sprawiedliwości Rocco, minister oświaty Guiiano i minister korporacyj Bottai podali się dziś do dymisji. Król przyjął dymisję i zamianował na ich miejsce nowych ministrów w składzie następującym: Ministerstwo spraw zagranicznych i korporacyj - Mussolini, ministerstwo sprawiedliwości poseł do parlamentu i rektor uniwersytetu rzymskiego prof. de Francisci, ministerstwo skarbu poseł Guido Jung, ministerstwo oświaty poseł i rektor uniwersytetu w Palermo prof. Ercole.**

Ustępujący minister spraw zagranicznych Grandi liczy 37 lat i piastował tekę ministra od jesieni 1929 roku. Poprzednio był przez 4 lata sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Reprezentował on rząd włoski na wszystkich konferencjach międzynarodowych i był prawą ręką Mussoliniego.



B. minister Grandi

Paryż 20. 7. (B) **Proces przeciw sprawcy zamachu na prezydenta Doumera, Gorgułowi, rozpocznie się w poniedziałek przed sądem przysięgłych.**

Obniżenie diet dla ławników sądów pracy

Warszawa 20. 7. (Sin) Na mocy **rozporządzenia ministra sprawiedliwości, wydanego w porozumieniu z ministrem pracy i min. skarbu obniżone zostały z dniem 20 bm. diety ławników i zastępców ławników sądów pracy i sądów okręgowych z 12 do 8 złotych.**

Mundury dyplomatyczne dla urzedników M. S. Z.

Warszawa 20. 7. (Sin) Minister spraw zagranicznych wydał zarządzenie, mocą którego mundury dyplomatyczne przysługiwać będą również urzędnikom centrali MSZ., **a więc mundur poselski będą nosili urzędnicy 4-go stopnia, mundury radcy ambasady wzgl. poselstwa urzędnicy 5 i 6 stopnia, a mundury attache poselstwa urzędnicy 8 stopnia.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 20. 7. (Sin) Prawdopodobny **przebieg pogody na czwartek 21 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne z większemi przejaśnieniami, temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.**

DZIEŃ POLITYCZNY.

Rozdźwięki polsko-rumuńskie?

Na tle paktu nieagresji z Sowietami

W związku z wiadomościami o rychłem już podpisaniu polsko- sowieckiego paktu nieagresji — o czem donieśliśmy już wczoraj w telegramach — pisze „Berliner Tageblatt“ o rozdźwiękach między rządem rumuńskim a polskim. Krótka korespondencja dziennika berlińskiego podpisana przez Theodora Berkesa pochodzi z Budapesztu. A więc o stosunkach polsko-rumuńskich z dziennika berlińskiego drogą na Budapeszt dowiadujemy się, że opinja publiczna w Rumunji rozgoryczona jest z powodu mającego wkrótce nastąpić podpisania polsko- sowieckiego paktu nieagresji. W związku z tem mówią w Rumunji — jak podaje korespondent „Berliner Tageblatt“ — jakoby o „złamaniu uroczystych przyrzeczeń“. Podobno rząd rumuński kilkakrotnie interwenjował w Warszawie w sprawie w związku z paktem polsko- sowieckim. Widocznie jednak ze strony Polski wywierano na przymierzeńcu rumuńskim nacisk, skoro Titulescu podjął w Genewie rokowania z Litwinowem w sprawie dojścia do skutku również rumuńsko- sowieckiego paktu bezpieczeństwa. Mimoto jednak nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, by sowiety zgodziły się na warunek rumuński w kierunku uznania aneksji Besarabji. Nie znaczy to jednak wcale, by rokowania rumuńsko-sowieckie uległy rozbiciu.

Że jednak w sprawie tej jest coś na rzeczy świadczy o tem choćby następujący passus artykułu wstępnego w onegdajszy sanacyjnym „Kurjerze Porannym“: „Tłumaczenia Polski widocznie nie osiągnęły pożądanych celów. skoro stoimy tam, gdzieśmy stanęli po parafowaniu paktu nieagresji z Rosją. Wychodzi tedy na to, że Rumunja nadaje kierunek polityce zagranicznej Polski na pewnym, dla nas bardzo ważnym odcinku, a Polska zkolei uzależnia od siebie wbrew swojej woli w tym przypadku politykę Francji, która też parafowała pakt nieagresji z Rosją i chce go podpisać równocześnie z Polską.

Wstrzymując się od tego paktu z Rosją, Rumunja hamuje bardzo ważne posunięcia w polityce międzynarodowej, które dotyczą jej sojuszników. Wskazanemby tedy było, ażeby Rumunja i Rosja znalazły taką klauzulę, żeby oba narody na podstawie status quo dzisiejszego zgodziły się na podpisanie paktu nieagresji i wyrzeczenie się uciekania się do broni w celu rozstrzygania ewentualnych spraw spornych. Mamy bowiem wrażenie, że wchodzi tu w grę prestiż pryncypialny Rosji i prestiż Rumunji, co w dzisiejszych czasach nie może stanowić o zostawieniu dziury w organizowaniu współżycia pokojowego narodów.

Może odnowienie paktu z Italją przez Rumunję pomoże zbliżeniu się jej do Rosji, boć Italja ma tak bliskie z Rosją stosunki Wierzymy w każdym razie, że Rumunja nie miała innych celów w podpisywaniu tego aktu przyjaźni w Rzymie“.

* * *

Według informacyj prasy rumuńskiej przedłużono onegdaj na dalsze 6 miesięcy włosko-rumuński pakt przyjaźni.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

31. lipca

Wybory do sejmu Rzeszy w dniu 31 b. m. stawiają parlament niemiecki w pośrodku zainteresowania całej polityki światowej. Od wyniku tych wyborów zależeć będzie w dużej mierze nietylko przyszłość Niemiec, ale także i dalsze ułożenie się stosunków politycznych w Europie. Kto zwycięży? — Oto pytanie. A w szczególności — czy Hitlerowi uda się osiągnąć 51 procent mandatów, a więc większość, konieczną do sprawowania rządów.

Przypatrzmy się, jak wyglądały dotychczasowe sejmy Rzeszy niemieckiej.

Konstytuanta (Nationalversammlung) wybrana 19 stycznia 1919. liczyła 423 członków. Najsilniejszą była frakcja socjalno-demokratyczna, licząca 165 członków, potem szło centrum (wraz z bawarską partją) 90, niemiecka partja demokratyczna 75, niemiecko narodowa partja ludowa 42, niemiecka partja ludowa 22, niezależni socjaliści 22 posłów; reszta drobne partje.

Pierwszy zwyczajny sejm Rzeszy wybrany został 6 czerwca 1920 i liczył 466 członków (liczebny skład parlamentu niemieckiego zależy od ilości głosujących). Socjalno demokraci utracili częściowo na rzecz socjalistów niezależnych, niemiecko narodowi i niemiecko ludowi zyskali na sile. Niemiecka partja demokratyczna spadła z 75 na 45 członków.

Drugi zwyczajny sejm Rzeszy, wybrany 4. maja 1924, liczył 472 posłów. W sejmie tym niemiecko narodowi (Deutschnationale) liczyli 106 posłów i byli najsilniejszą frakcją. Na widowni pojawia się „Nationalsozialistische Freiheitspartei“ z 32 posłami i „Deutschsoziale Partei“ z 4 posłami Socjalni demokraci liczyli 100, centrum 65, komuniści 62, niemiecko ludowi 44. demokraci 28, bawarska partja ludowa 16, zjednoczenie gospodarcze 15 posłów.

Trzeci z kolei zwyczajny sejm Rzeszy, wybrany 7 grudnia 1924, liczył już 493 posłów. I w tym sejmie byli socjalni demokraci ze 131 posłami znowu najsilniejszą frakcją. Potem szli niemiecko narodowi 111, centrum 69, niemiecko ludowi 51, komuniści 45, demokraci 32, zjednoczenie gospodarcze 21, bawarska partja ludowa 19 i Nationalsozialistiche Freiheitspartei 14 posłów.

Czwarty zwyczajny Reichstag, wybrany 20 maja 1928, liczył 490 posłów. Frakcja socjalno-demokratyczna wzrosła do 152 posłów, niemiecko-narodowi spadli od 78. Centrum liczyło 61, komuniści 54, niemiecka partja ludowa 45, demokraci 25, zjednoczenie gospodarcze 23, bawarska partja ludowa 17 itd. **W sejmie tym po raz pierwszy pojawili się na skrajnej prawicy hitlerowcy (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei) z 12 posłami.**

Piąty zwyczajny Reichstag, wybrany 14 września 1930, liczył aż 577 posłów. I w tym jeszcze sejmie socjalni demokraci byli najsilniejszą grupą (143), ale **już po nich szli hitlerowcy ze 107 posłami.** Pozatem sejm ten, rozwiązany niedawno temu przez Papena, liczył 77 komunistów, 68 centrowców, 41 niemiecko-narodowych, 30 niemiecko-ludowych, 23 Wirtschaftspartei, 22 Landvolk, 19 bawarska partja ludowa, reszta drobne.

Parlament niemiecki, który będzie wybrany dnia 31 lipca br., będzie więc z kolei szóstym zwyczajnym sejmem Rzeszy niemieckiej.

Pogłoska o puczu hitlerowskim

Niektóre dzienniki londyńskie ogłosiły onegdaj wiadomość o przygotowywanym przez Hitlera puczu w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia. Wiadomość pochodzi podobno od jednego z agentów obozu hitlerowskiego. Gdyby Hitlerowi udało się wraz z Hugenbergiem uzyskać większość, zamierza on dokonać zamachu stanu, obalić obecny rząd niemiecki i utworzyć nowy gabinet **z b. niemieckim następcą tronu na czele.** W danym razie konstytucja weimarska straciłaby moc obowiązującą i Hitler rozpisałby nowe wybory do Zgromadzenia Narodowego. Wybory byłyby jawne. Wszystko to miałoby się stać na wypadek zwycięstwa Hitlera. W razie nieuzyskania przez Hitlera większości, — obecnemu rządowi niemieckiemu przedłożone być ma ultimatum żądające przekazania władzy Reichswehrze i szturmowym formacjom hitlerowskim. Zgodę na takie ultimatum wyrazić miał już generał Schleicher. Gdyby ultimatum Hitlera rząd niemiecki nie przyjął, „narodowi socjaliści“ grożą zamachem stanu. Podobno przygotowane jest odpowiednie „orędzie“ do narodu niemieckiego, które rozlepione ma być w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia br. Wypracowany jest plan zajęcia budynków publicznych, radjostacji, lotnisk i dworców kolejowych w całych Niemczech. Przywódcy partji socjalistycznej i związków zawodowych osadzeni być mają w więzieniu. Tyle — pogłoska...

TEATRZYSKA

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek i jutro w piątek, po cenach zniżonych dwa ostatnie przedstawienia doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“ z świetną odtwórczynią głównej roli kobiecej, p. Milą Kamińską, w otoczeniu konecrtowo zgranego zespołu naszej sceny. W sobotę premjera nieznanej u nas nowości repertuaru, przezabawnej lekkiej komedji Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal“, w której gościnnie występująca jedna z najświetniejszych artystek polskich p. Mila Kamińska odtwarza popisową rolę Joanny Vidal. Główną męską rolę gra p. Roman Hierowski. Dalszą obsadę komedji, pod reżyserją p. Karbowskiego stanowią pp.: Kosmowska, Marcinowska, Kułakowski, Szymański, Turski i Wroński. Nowe wnętrza dekoracyjne p. Różańskiego.

— OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY J. KAHANEGO W KRYNICY. Wystawa art. rzeźb. J. Kahanego (willa „Tatrzańska“) mimo wielkiego powodzenia zostaje z kilka dni zamknięta. Szereg prac zakupionych na Wystawie wskazuje na wielkie zainteresowanie w Krynicy. Artysta wystawił przeszło 100 prac. Ze względu na wysoki poziom artystyczny, Wystawa godna jest ze wszech miar zwiedzenia. Ponieważ Wystawa zbliża się ku końcowi, publiczność krynicka powinna korzystać z ostatniej sposobności kontaktu z dziełami mistrzowskiego dłuta.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Szczęście od jutra“.
Piątek 8 wiecz.: „Szczęście od jutra“.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney).
APOLLO: „Afera pułkownika Red'a“ (E. A. Longen, M. Grossowa).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Noc upojeń“ (Iwan Petrowicz, Agnes Estehazy).
PROMIEń: „Hadżi Murat“ (Lil Dagover i Iwan Możżuchin).
SZTUKA: „Szyb L. 23“ (Baśka Orwid, Jerzy Marr).
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek“ (Emil Jannings).
UCIECHA: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć“.
WANDA: „Książę Dracula“ (Bela Lugosi, Helena Chandler).

ZE SPORTU

— SEKCJA KOLARSKA ŻKS „MAKKABI“, KRAKÓW urządza dnia 22 bm. wycieczkę turystyczno-krajoznawczą na Obóz Makkabi do Nowego Targu. Zbiórka przy ul. Kalwaryjskiej 100, o godzinie 12.30, odjazd o godzinie 1 w południe. Prowadzi kol. H. Sterngast.

WACKER—TEAM ŁODZI 4:2 (2:1). Team Łodzi stanowili gracze A-klasowych ŁTSG i Turystów.

LETNIE OBOZY MAKKABI pod Nowym Targiem odwiedzili pp. Wojewoda Dr. Kwaśniewski i komendant DOK V. gen. Łuczyński.

PREZES MIĘDZ. ZW. LEK. ATL. EDSTRÖM zapewnia drogą prasy, że Nurmiego nie dopuści do startu w Los Anegeles. Na tem tle toczy się w Ameryce sensacyjna dyskusja, która robi wrażenie reklamy przedolimpijskiej.

WALASIEWICZÓWNA będzie definitywnie startowała w barwach Polski na Olimpjadzie w Los Angeles. Pol. Kom. Olimp. zgłosił ją do 100 mtr. rzutu dyskiem i oszczepem.

ERNIE SCHAAF, bokser amerykański pokonany niedawno przez Polaka Poredę, zwyciężył Włocha Ringirello w 4-tej rundzie knock out.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nadchodzące dekrety

Wiadomo, że w najbliższym czasie ukazać się ma szereg nowych dekretów gospodarczych. Pięć projektów rozporządzeń z mocą usta wy przeszło w tych dniach przez Radę Ministrów i wkrótce zostanie opublikowanych w „Dzienniku Ustaw“. Z tych cztery dotyczą własności ziemskiej, jeden projekt uchwały zaś odnosi się do taryfy celnej. Na tem miejscu chcielibyśmy zająć się temi z pośród spodziewanych dekretów, które skutkami swemi mogą wtargnąć w obręb istniejącego stanu gospodarczego i z tych czy innych przyczyn wywrzeć wpływ na kształtowanie się naszej sytuacji.

Za wyposażone we wspomniane właściwości uważać zaś należy: **projekt dekretu o zapobieganiu przedwczesnej likwidacji gospodarstw rolnych**, a to z punktu widzenia bezpieczeństwa kredytowego dla wierzycieli handlowych — i **projekt dekretu o nowej taryfie celnej** w uwzględnieniu wpływów, jakie polityka celna wywiera nietylko na losy wymiany zagranicznej, ale i poziomu cen wewnętrznych.

Dekret o zapobieganiu przedwczesnej likwidacji w rolnictwie ma rozciągać na gospodarstwo rolne możliwość korzystania z instytucyj nadzoru sądowego i stworzyć w ten sposób rolnikowi prawo uzyskiwania odroczenia wypłat wzgl. innego układu ugodowego z wierzycielami tak, jak to ma miejsce u pasywnych przedsiębiorstw handlowych czy przemysłowych.

Gdy jednak główną gwarancją dotrzymania układu przez godzącego się przedsiębiorcę han dlowego jest możność ogłoszenia mu upadłości, to w odniesieniu do gospodarstw rolnych ewentualność ta ma być właśnie wykluczona.

Wiadomo, że już obecnie obroty towarowe, których konsumcja szła w kierunku wsi, skom prymowane zostały w sposób stojący o wiele poniżej stanu tłumaczącego się ogólną konjunkturą. Wiadomo również, że ten spadek zbytu produktów dla wsi przeznaczonych jest wynikiem osłabienia ustawowej możności rea lizacji wierzytelności wiejskich naskutek prze dostatnio jeszcze zadekretowanych ograniczeń praw egzekucyjnych do dłużnika wiejskiego. Nowe, mające więc być teraz opublikowane rozporządzenie o stworzeniu rolnictwu upraw nień korzystania z odroczenia wypłat itd. bez sankcji upadłościowej, byłoby więc tylko dalszym silnie naprzód posuniętem krokiem w kierunku podważenia ściągalności kredytu rolnego. Byłoby,, co więcej, walną podnietą dla dłużnika wiejskiego do wstrzymywania wypłat wzgl. zabiegania o ugodę ze szkodą dla dostawcy handlowego, który nie posiadając możności sprzedaży majątku dłużnika, ostatecznie drogą licytacyjną, skazany zostałby bezapelacyjnie na utratę swych zalegających pretensyj do wsi. Naturalnie, że ten stan prawny stałby się musiał definitywnem pogrzebaniem wartości weksla wiejskiego, którego, jako zobowiązania terminowego, niechronionego dostatecznie ustawą, żaden bank do dyskontu przyjąćby nie chciał.

To też wydaje się nam, że rezolucja Związku Organizacyj Rolniczych R. P., domagająca się od Rządu natychmiastowego wydania rozporządzenia o odroczeniu wypłat i postępowaniu ugodowem w rolnictwie, a kategorycznie zastrzegająca się przeciwko upadłości. jest niezbyt dokładnie przemyślana, gdyż chyba reprezentanci rolnictwa pominęli w tym wypadku okoliczność, że z chwilą, gdy osłabione zostaną podstawy kredytu, to siłą rzeczy wierzyciele rolniczy wyeliminują ze swych stosunków gospodarczych z wieśniakiem dostawy kredytowe. Ten stan rzeczy odbije się może na możliwościach realizacji pretensyj zaległych, a więc głównie na handlu, wpłynie on jednak przedewszystkiem na pogorszenie położenia rolnika samego, który pozbawiony kre dytu, będzie musiał dla zdobycia gotówkowego środka zapłaty sprzedawać nawet po najgorszych cenach swój towar. Jak więc widać, dekret o zapobieganiu przedwczesnej likwidacji gospodarstw rolnych, o ile wejdzie w życie bez ustawowego prawa ogłoszenia upadłości niewypłacalnemu gospodarstwu wiejskiemu, stanie się jednem z dalszych źródeł strat handlowych z tytułu pretensyj u rolnictwa, stanie się jednak również źródłem ogólnej deruty cen płodów rolniczych.

Gdy więc kształtowanie się naszych stosunków wskutek polityki ustawowo-gospodarczej zdaje się zmierzać z jednej strony do dalszego obniżenia poziomu cen, to z drugiej strony przez zadekretowanie nowej taryfy celnej, o której podano do wiadomości, że oparta ona będzie na wyższym poziomie ochrony celnej, niż dotychczas, powstaje tendencja do podwyższenia cen przemysłowych jako w wyższym stopniu niż dotychczas przed konkurencją zagraniczną chronionych.

Nowa taryfa celna (wejdzie ona w życie w rok po jej ogłoszeniu) składać się ma z wyższej i niższej kolumny stawek, z tem, że wyższa dotyczyć będzie naszych kontrahentów beztraktatowych niższa zaś, odpowiadająca obecnej taryfie automatycznej, będzie podlegała zniżkom konwencyjnym z państwami kontraktowemi. Fakt jednak, że ta niższa kolumna będzie w porównaniu z obecną o wiele podwyższona, nasuwa refleksje na temat celowości stosowania silniejszej, niż dotychczas prohibicji celnej u nas, skoro — jak doświadczenie właśnie wykazało — nasze przemysły, szczególnie skartelizowane, już dotychczasowy poziom taryfy celnej zdołały dla eksploatacji rynku wewnętrznego wybitnie wykorzystać. Przecież w ostatnich dniach Rząd zmuszony został wprost do obniżenia stawek celnych na papier, a to właśnie w celu przeciwstawienia się tendencjom śrubowania cen. Nowa wiązanka dekretów, którą otrzymać mamy w ciągu najkrótszego czasu, wniesie więc — jak się okazuje — w nasze życie gospodarcze — szereg sprzecznych z sobą niekorzystnych następstw: osłabi podstawy kredytu między kupiectwem, a rolnictwem; przyczynić się może temsamem do dalszej deruty cen płodów rolniczych i spowodować przez podwyższenie taryfy celnej wzrost cen przemysłowych. Tak więc, wbrew wszelkim zapewnieniom o dopuszczeniu do współuczestnictwa przy uchwalaniu ustaw gospodarczych reprezentantów sfer w ustawodawstwie tem najbardziej zainteresowanych, dekrety gospodarcze rodzą się u nas i wchodzą w życie w sposób konspiracyjny, wnosząc w nasze niezbyt wesołe stosunki nowe elementy zamieszania.

L. Bgr.

KRONIKA KRAJOWA

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku przemysłowym

Rozporządzenie wykonawcze p. ministra skar bu, ogłoszone w r. b. (Dz. U. Nr. 40) w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu nadanem jej nowelą z roku ub., wyjaśnia szereg kwestyj, które dotychczas różnorodnie były interpretowane w praktyce, ponadto zaś stara się w możliwie wyczerpującej mierze ustalić sposób stosowania nowych przepisów, wprowadzonych na mocy wspomnianej noweli. Poszczególne jednak postanowienia, zawarte w rozporządzeniu, dowodzą, że częściowo kolidują one z przepisami ustawy, wobec czego nieodzowne jest zmodyfikowanie ich w takim kierunku, by w praktyce nie znalazły zastosowania rygory sprzeczne z intencjami i udogodnieniami wprowadzonemi do noweli.

Samorząd gospodarczy uznał dlatego za konieczne zwrócić uwagę ministerstwa skarbu na wypadki niezgodności rozporządzenia z ustawą, w związku z czem prosił o odpowiednie przeredagowanie tekstu rozporządzenia wykonawczego.

Z uwagi na znaczenie, jakie sprawa ścisłego dostosowania postanowień rozporządzenia do przepisów znowelizowanej ustawy posiada dla ogółu płatników, poruszone zagadnienie w chwili obecnej jest przedmiotem specjalnych studjów na terenie Związku Izb, przyczem wyniki ich uzgodnione będą przypuszczalnie na umyślnie w tym celu odbyć się mającym zjeździe Związku Izb.

Dekrety — rolnicze

Jak się dowiadujemy, z końcem bieżącego tygodnia spodziewane jest posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczyć będzie wicepremjer, prof. Zawadzki.

Posiedzenie to poświęcone będzie ostatecznemu załatwieniu czterech dekretów dotyczących rolnictwa: o nadzorze sądowym w rolnictwie, o urzędach rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, o segregacji wierzytelności w związku z parcelacją oddłużeniową, oraz w sprawie noweli do rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Drzewo polskie w Gdyni

Ostatnio zaznaczył się silny napływ do Gdyni drzewa z lasów państwowych, przeznaczonego na eksport. Ponieważ wszystkie wolne place, zarezerwowane dla drzewa, zostały całkowicie zapełnione, przeto Urząd Morski oddał prowizorycznie dalsze place pod składowanie drzewa.

Kamień piekielny

Pomysłowość sowiecka w zakresie rozszerzania dumpingowego wywozu na coraz to inne artykuły, jest niewyczerpana. Ostatnio przenikać zaczyna na rynek polski po cenie wybitnie dumpingowej lapis, produkowany w Rosji.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Europejski trust ochrony kredytu

Zabiegi kierujących biur informacyjno- kre dytowych, organizacyj ochrony kredytu i zakładów powierniczych doprowadziły po wielokrotnych międzynarodowych konferencjach, do ukonstytuowania kliryngu wywiadowczego i inkasowego pod firmą: A. J. C. (Auskunfts- und Inkasso-Clearing) jako spółki akcyjnej z siedzibą w Zurychu. Przystąpiły do niej setki biur i organizacyj kredytowych z całej Euro py.

W najbliższym czasie odbędzie się zebranie międzynarodowe w Szwajcarji celem omówie-

nia najaktualniejszych kwestyj kredytowych. Centrala A. I. C. znajduje się w Zurychu. Stampfenbachstrasse 73, odziały urządzone będą w setkach miast europejskich.

Kontyngent drewna do Francji

Organizacje eksportujące drewno otrzymały wiadomość o znacznem zmniejszeniu kontyngentów przywozu polskiego drewna do Francji.

Kontyngent ten ma na całe drugie półrocze r. b. wynieść zaledwie 15,000 tonn drewna łącznie tartego i nieobrobionego, w ciągu zaś pierwszego półrocza wynosił 44 tys. tonn drewna.

Korzyści Polski z wojny celnej Anglji z Irlandją

Wprowadzone z dniem 15 bm. w Anglji w stosunku do szeregu towarów, przywożonych z Irlandji, cło w wysokości 20 proc. ad. v. może wpłynąć do pewnego stopnia na rozszerzenie się możliwości zbytu polskiego bekonu, masła i jaj na rynku angielskim.

INFORMATOR GOSPODARCZY.

O. S., RZESZÓW: Kurs dolara wynosił w dniu 24 marca 1924 r. — 9.340 mkp. W dniu 25 maja 1924 obowiązywała w Polsce waluta złotowa. Kurs dolara w tym dniu wynosił zł. 5'21. Kurs waloryzacyjny marki polskiej wynosił, jak wiadomo, 1.800 tys. mkp. za 1 złotego.

P. W., PILZNO: Naszem zdaniem powinna Pani wykupić świadectwo przemysłowe na zakład sprzedaży pieczywa, ze względu na to, iż sprzedaż ta dokonywana jest w lokalu, nie połączonym z piekarnią.

„CZYTELNIK Z ORAWY“: O ile czuje się Pan pokrzywdzonym, może Pan wnieść zażalenie do Izby Skarbowej i Ministerstwa Skarbu, które słuszny żal Pański odpowiednio załatwia.

„CZYTELNIK N. DZ.“: W myśl rozp. Ministra Skarbu z dnia 14 kwietnia b. r. Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 319 przysługuje rolnikowi prawo domagania się bonifikaty w wysokości 100 proc. wpłaconej sumy na poczet zaległych podatków, o ile suma ta zostanie wpłacona do 30 czerwca b. r. Należałoby się zatem upomnieć o tę bonifikatę przy uiszczaniu raty zaległości. Obecnie może Pan wnieść podanie do Izby Skarbowej za pośrednictwem Urzędu Skarbowego z prośbą o uznanie Panu niezrealizowanej bonifikaty.

P. BERGMAN, BOCHNIA: Zaliczki podatku przemysłowego można wpłacać w 14 dni po terminie i z tego tytułu nie wolno władzy skarbowej zaliczać odsetek zwłoki. Może Pan wnieść odwołanie do Izby Skarbowej.

P. EMIL E. LESKO, ŁUKAWICA: Wyrok N. T. A.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

O nocne autobusy za miasto

Mieszkańcy Krakowa, spędzający okres letniej kanikuły w mieście, zwracają się z apelem do Dyrekcji Tramwajowej, by komunikację autobusową na Wolę Justowską i do Lasu Wolskiego przedłużyła conajmniej do godziny 12 w nocy.

Jest bardzo dużo osób, które z powodu całodziennych zajęć mogą dopiero wieczorem wybrać się za miasto, aby zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. Możliwości tej ogół mieszkańców, których nie stać na dorożki, czy taksówki, jest faktycznie pozbawiony, gdyż ostatni autobus wraca obecnie z Woli Justowskiej już o godz. 8.40 wieczór, a przecież powrót pieszo w godzinach nocnych nie jest ani zbyt przyjemny, ani — bezpieczny. Wystarczyłoby utrzymać ruch jednego lub dwóch autobusów, któreby w odstępach półgodzinnych kursowały na Wolę do godziny 12-tej w nocy.

Uruchomienie nocnej komunikacji na Wolę Justowską podczas upalnych dni niewątpliwie rentowałoby się, a dla szerokiej rzeszy pracującej stanowiłoby wielkie udogodnienie.

O wyrazie „moszki“

Ostatnio utarł się w prasie żydowskiej wyraz: moszek, moszki, moszkowie na określenie ludzi o charakterze spaczonym naskutek golusu. Wyraz ten w piśmie **żydowskiem** bardzo niemile uderza i wywołuje uczucie niesmaku, niezadowolenia i oburzenia. Słowo to bowiem utworzyli nasi **wrogowie** dla pogardliwego określenia Żyda. „Mosiek, żydek“ to były słowa poniżenia, nienawiści i pogardy nieraz z litością połączonej na określenie „starozakonnych“. „Moszki“ to wyraz najniższej pogardy dla wyznawców religji Mojżesza, wypowiadany nieraz na gościńcach przez łobuzów. Jeżeli więc ludzie szczycący się swem żydostwem i z dumą wypowiadający słowo Żyd, podejmują wyrażenie oznaczające rzekomą niskość rasy żydowskiej i utworzone z imienia Mojżesza, to jest to wynikiem braku poczucia smaku, bo o co innego ich posądzać jest nonsensem. Na określenie różnych płazów, gadów, lizuniów i innych zgangrenowanych tworów golusu przy pomocy wyrazu żydek, mosiek może się zdobyć tylko ten, kto zapomina i nie odczuwa, że używanie wyrazu ukutego przeciw wszystkim Żydom przez wrogów nie należy bynajmniej do prawdziwej godności narodowo uświadomionego Żyda. Kto odczuwa, wiele tragedji i niezrozumienia dla doli żydowskiej tkwi we wyrazie „mosiek“, ten wie, że tego używać nie należy i nie wolno.

Kraków. **Z. Spira.**

UŚMIECHNIJ SIĘ

OBCY WYRAZ.

Urzędnik podatkowy: Zawód pana?

Podatnik: Mineralog:

Urzędnik: Nie uznajemy wyrazów obcych, u nas się nazywa to poprostu — fabrykant wód mineralnych.

GORĄCZKA PODRÓŻY.

Na dworcu kolejowym.

— Przepraszam, czy ten pociąg odchodzi naprawdę do Karlsbadu.

Zawiadowca: Dyrekcja kolejowa konduktorzy, personal wagonu restauracyjnego, maszynista i ja — jesteśmy tego zdania. Czy to panu wystarcza?

W SĄDZIE.

Sędzia: A więc jak to było z tem biciem. On was uderzył w twarz i co dalej?

Oskarżyciel: Potem. proszę pana sędziego, dał mi trzeci raz w pysk.

Sędzia: Powoli, powoli. Przecież musiał wam dać najprzód drugi raz.

— Nie, panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem.

L. rej. 4369/30 z dnia 19 kwietnia b. r. Odpowiedzi udzielamy wyłącznie na łamach naszego pisma, wobec czego załączanie frankowanych kart i listów jest bezcelowe.

P. EISEN, KRAKÓW: Kasy Chorych nie mają prawa pierwszeństwa przy licytacjach, albowiem nie są one instytucjami państwowemi, a jedynie podatki i daniny państwowe mają prawo pierwszeństwa przy licytacjach. O ile się nie mylimy, to w ciągu ostatnich trzech lat nie było w tej sprawie wyroku S. N. lub też N. T. A.

Z LETNISK I UZDROWISK.

List z Muszyny

Pani Krynica wychowała córkę Muszynę.

Rosła latorośl, rozwijając się i pięknięjąc...

W żyłach Muszyny płynie krew tego samego mineralnego kalibru, jaki wypełnia arterje matki— obie legły na borowinowej podściółce, nakryte zielonym płaszczem lasów zarzuconym na górskie biodra...

Matka wychowała córkę przezornie na ogorzałą wieśniaczkę, rubaszną dziewczynę, bez wyższej edukacji... pozwoliła jej na budowę chałup ...kilku ledwie will — sama zaś utrzymała się na dostojnym poziomie niewiasty z wyższego świata, eleganckiej, wykwintnej, frapującej arystokratycznemi manierami, przybranej w wymyślne toalety, przesuwającej się przez dancingi, zabawy, koncerty, różnorodne spektakle...

Matka usadowiła córkę u brzegów rwącego Popradu i rzekła do niej: „Nie waż się ruszać... mała... tu twoje miejsce... siedź skromnie“...

Tymczasem „mała“ zaczęła się ruszać i to na dobre, twierdząc, że nie jest gorsza od rodzicielki, posiada te same, co ona walory, że dać może amantom (czyt. gościom) te same rozkosze, co mamusia, a nawet więcej, bo niewymuszoną swobodę wsi i orzeźwiające kąpiele w Popradzie.

W okresie kryzysu gospodarczego stanęły matka i córka w szranki współzawodnictwa i poczuła rodzicielka, że „mała“ stała się powabną rusałką, pociągającą mieszczuchów, zdrową postotą naturalnej i taniej kuracyjnej strawy.

Matka boczy się na córkę.

Chciałbym je pogodzić.

Krynica — to korona polskich wód, uzdrowisko na poziomie europejskim.

Muszyna posiada nielada walory zdroju-wsi nad Popradem położonej.

Ostatecznie można połączyć utile cum dulci: Przedpołudniem plaża muszyńska — popołudniu deptak czy lokal krynicki — łącznikiem autobus jednozłotowy...

Plaża muszyńska: hurma nudystek rasy malajskiej popraduje — a ty człeku patrz na te śliczności pookrywane kostjumami kąpielowemi, gap się niechcąco na krągłe forty Erosa, do których słońce i wietrzyk bez pardonu szturm przypuszczają, a na które tobie śmiertelnikowi jeno smętnie spoglądać wolno... lecz, niechaj żywi nie tracą nadziei...

Deptak krynicki: istna wędrówka ludów, co tu życia, ruchu, werwy, gwarny... widać stroje niebylejakie... fryzury, grzywki, łysiny... cery śnieżne i bronzowe... postacie rozrosłe i lilipucie... kształty i bryły... a przedewszystkiem kobiety... kobiety... kobiety... w wszystkich wydaniach i fasonach od podlotków do matron (czytaj: neopodlotków).

Spojrzenia „niewiastek“ krzyżują się jak szpady, przyczem nikt nie jest ranny... serce męskie się nie krwawi, bo go poprostu prawie niema... Mężczyźni wszystkich nacyj zjeżdżajcie się — czeka was wdzięczne zadanie umilenia pobytu żadnym wrażeń Kryniczankom...

A zatem synteza:

„W Muszynie żyć, śnić, ewentualnie tyć (odnosi się do mężczyzn).

W Krynicy pić, kpić — poprostu być“.

Pogodzenie Muszyny z Krynicą — to problem nietrudny, łatwiejszy niż kwadratura koła.

R. T.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Kolonia wakacyjna „Cheder Iwri“

Staraniem komitetu rodzicielskiego szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ (Mizrachi) w Krakowie zorganizowano w b. r. po raz pierwszy szkolną kolonję wakacyjną w Jordanowie. Kolonja znalazła pomieszczenie w specjalnie wynajętej, piętrowej, obszernej i słonecznej willi. Obejmuje ona dużą jadalnię oraz 11 pokoji, gdzie przebywa 40-tu uczniów pod kierownictwem nauczycieli tejże szkoły pp. Kiwetza i Kupfermana. Willa położona jest wśród wzgórzy zalesionych, u stóp których płynie Raba. Do willi przylega duża polana, gdzie odbywają się ćwiczenia rytmiczne, gry i zabawy ruchowe. Program zajęć dostosowano do kierunku wychowawczego szkoły o charakterze religijno-narodowym. Codziennie rano i wieczór odbywają się w kolonji modlitwy a w soboty uczęszcza młodzież na modlitwę do miejscowej bóżnicy, a popołudniu po odpoczynku odbywają się pogadanki o treści religijno-narodowej. Jakkolwiek kolonja ta istnieje po raz pierwszy, jest ona jednak pod każdym względem wzorowo prowadzona. Sukces kolonji należy również przypisać staraniom Komitetu Rodzicielskiego a w szczególności p. prezesowej Tennenbaumowej, Landauowej i Kapnerowej.

Żydzi w Legjonach

„Kurjer Wileński“ z 19 bm. ogłasza urywek z pracy o „udziale Żydów w akcji niepodległościowej i walkach o wskrzeszenie Polski“. Aczkolwiek materjał w tym kierunku trudny jest do zebrania, to jednak na podstawie cyfr i dat już posiadanych stwierdzić można, że **„Żydzi bili się o Polskę i ani pod względem ilościowym ani jakościowym nie stanowili quantité negligeable“.**

Wydobycie nazwisk żydowskich jest często szczególnie trudne, gdyż Żydzi, jak i Polacy, używali pospolicie w formacjach strzeleckich, a potem w Legjonach i Polskiej Organizacji Wojskowej pseudonimów. — Pozatem samo tylko brzmienie imienia, szczególnie zaś nazwiska często nie stanowi wystarczającej podstawy do rozeznania i może prowadzić do błędów: uznania Polaków za Żydów i naodwrót, zwłaszcza, jeżeli idzie o osoby, noszące nazwiska niemieckie. — W tych wypadkach niezbędne bywają dodatkowe badania, naprzykład zwracanie się do rodzin, co nieraz jest niezmiernie uciążliwe, a bywa bez rezultatu.

Narazie „K. W.“ ogłasza bezsporne nazwiska Żydów legjonistów I Brygady (i II-giej) oraz członków Polskiej Organizacji Wojskowej, zanotowanych w czasopiśmie **„Panteon Polski“**, wydawanem we Lwowie przez Zygmunta Zygmuntowicza.

PADLI I ZMARLI.

Józef Blaner-Kratowicz, pierwszy członek Związku Strzeleckiego w Samborze, wyruszył w pole z oddziałami strzeleckiemi 8 sierpnia 1914 r. Bardzo zdolny i odważny. Odznaczył się pod Laskami, Łowczówkiem, nad Nidą, Pokrzywienką, Wisłą, Wieprzem, Bugiem, później Stochodem i Styrem. Wprzód komendant 2 kompanji, później 1 kompanji, potem 5 baonu. Padł pod Kuklami 26 październik 1915 roku jako podporucznik.

Bronisław Mausperl-Chaber, od roku 1910 czynny członek Organizacji Strzeleckiej. Wyruszył z pierwszą kadrową jako kapral, ukończywszy strzelecką szkołę letnią w lipcu 1914 r. Wyróżnił się niepowszednią odwagą i awansował na oficera. — Padł dnia 26 października 1915 roku pod Wielką Niedźwieżą, w randze porucznika, jako komendant 1 kompanji 3 baonu 1 pułku.

Władysław Steinhaus, syn Ignacego, byłego posła do parlamentu austrjackiego. Wstąpił wprzód do Legjonu Wschodniego, poczem był przy centralnym zarządzie Naczelnego Komitetu Narodowego, skąd zgłosił się do 6 pułku Legjonów. Ranny 23 października 1915 roku pod Kuklami, zm. 31 października w szpitalu wojskowym w Kowlu, w randze sierżanta.

Wilhelm Metal, 2 pułk art. Legjonów, zmarł 17 października 1915 r. w szpitalu w Lublinie, w randze chorążego.

Dr. Edmund Szalit, poległ 7-8 listopada 1915 roku pod Biegłowem jako podpor. 2 p.

Dr. Stanisław Reich, poległ 14 lutego 1916 r. na Polesiu, jako ogniomistrz karpackiej artylerji Legjonów. Odznaczony w roku 1922 Krzyżem Virtuti Militari.

Dr. Adolf Sternschuss, poległ w lipcu 1916 r. podczas odwrotu z nad Styru nad Stochód. Odznaczony później krzyżem Virtuti Militari.

Zygmunt Brandt, 1 p. 1 b. 4 k., poległ dnia 22 sierpnia 1915 r. pod Wysokiem Litewskiem.

Arnold Grauer, szeregowiec 3 k. 2 p. Leg., poległ dnia 3 sierpnia 1916 r. pod Sitowiczami.

Dawid Moneta, sekcyjny 1 p. 2 k., poległ 10 lipca 1916 r. pod Optową.

Jakób Klang, 6 p. 5 k., poległ 5 lipca 1916 roku pod Kostiuchnówką.

Aleksander (Sasza) Balabatow, pseudonim Berger, 6 b. 1 k., poległ w lipcu 1916 r. pod Kostiuchnówką.

Motel Lewinson, syn Samuela, weterana z roku 1863, 6 p. 7 k., śmiertelnie raniony 13 lipca 1916 r., starszy żołnierz.

Turteltaub, kapral, padł pod Gruziatynem na Wołyniu.

Selig Birnfeld, malarz pokojowy, wyruszył ze Strzelcami ze Lwowa w sierpniu 1914 roku. Bił się pod Łowczówkiem, nad Nidą i pod Konarami. Poległ pod laskiem Kozinkowskim dnia 22 maja 1915 roku.

Marek Tunim, szeregowiec(?) 6 p., poległ pod Kamieniuchą.

Gustaw Tannenbaum, 2 p. 3 b., zginął 10 maja 1915 roku w bitwie pod Gromeszti. na Bukowinie.

Herman Knopf-Świętopełk, 1 p., poległ.

Bronisław Zygmunt Goldschlag, pseudonim Murzyn, z Jasła, legjonista 1 Brygady, poległ.

Dawid Jakubowicz, 6 b. 3 k., zginął w okolicy Urzędowa 17 lipca.

Jakób Jakóbowicz, 4 p. 12 k., Dawid Moszkowicz, 4 p. 8 k., Baruch Neuman, 1 p. 3 b. 4 k., Jakób Ries, 4 p. 3 b., na liście strat w bitwie pod Jastkowem.

Grüberg, szeregowiec, padł pod Krzywopłotami 16—19 listopada 1914 roku.

Jakób Siedlich z Nadwórny, szeregowiec 1 p. Leg., padł w bitwie pod Łowczówkiem, pochowany na cmentarzu w Łowczówku.

Leon Reissman z Kielc, szeregowiec 1 k. 2 pp., padł 7 listopada 1915 roku pod Lissowem po bitwie, ugodzony zbłąkaną kulą przy kopaniu grobu dla kolegi, wraz z którym został pochowany.

Zygmunt Rapaport, od 17 roku życia członek Związku Strzeleckiego, wyruszył ze Lwowa z oddziałem, przebył całą kampanję karpacką. Zginął 5 listopada 1915 r. pod Kostiuchnówką w walkach o Polską Górę.

Jerzy Blumenthal-Jurand, P. O. W. Warszawa, zmarł z ran 1919 roku.

Mieczysław Spanier, Edward Szarski, Polskie Drużyny Strzeleckie, Lwów, poległ w 1918 roku.

Stanisław Cederbaum-Biały, Związek Strzelecki, Belgja, poległ w roku 1918.

Zenon Bekricht-Głowiński, sierżant 1 komp. kadrowej, poległ w 1915 roku.

Henryk Strenger-Wid, Związek Strzelecki Lwów, Paryż, sierżant I Brygady, poległ w 1914 roku.

Schwarz Juljusz, zmarł 31 maja we Wiedniu.

SŁUŻYLI W LEGJONACH I P. O. W.

W **„Panteonie Polskim“** znajdujemy ponadto następujące nazwiska Żydów legjonistów bądź członków P. O. W.

Henryk Graf-Bronisław Świtecki, Polskie Drużyny Strzeleckie, Kraków, chor. kanc. Leg.; Gustaw Klarsfeld-Szczerski, ppor. 4 p. p.; Jan Berlinerblan-Grot, por. 1 p. p.; Leon Machonbaum-Grot, 1 p. p.; Tadeusz Feldstein-Felsztyn, ppor. 6 p. p.; Władysław Finkelstein-Medyński, ppor. lek. 4 p. p.; Adolf Schimmel-Gustaw Pol; Juljusz Herschtal-Borek-Borecki, por. 5 p. p.; Bronisław Knobloch-Bronisławski, Polskie Drużyny Strzeleckie, Kraków; Maksymiljan Bick, chorąży w Komendzie Placu i Stacji Zbornej Legjonistów Polskich w Budapeszcie; Jakób Apfel, oficer kancelarji rachunkowej tamże; Weissglas-Białoszkielski, por. I Brygady, Aleksander Weis-Bielski, Polskie Drużyny Strzeleckie, Kraków; Rajmond Bergel-Błysk, chorąży; Dr. Mieczysław Kapellner-Kaplicki, kpt. lek. 5 p. p.; Karol Libenfeld-Krzewski, I Brygada; Juliusz Natanson-Leski, por. 1 p. art.; Adolf Bergel-Opala, oficer 6 p. p.; Stanisław Wiesenberg-Orski, ppor. 3 p. p.; Jerzy Wilner-Wileński, oficer Leg. Pol. i Wilhelm Czopp-Wilrelm, Związek Strzelecki, Lwów, oficer I Brygady; Alfred Karlsbad-Czerny; Henryk Landau-Jankowski; Jerzy Schreier-Kawałecki; Zdzisław Żmigryder-Konopka; Adam Taub-Wurzel-Wurski; Jan Hausband-Zbarski; Mateusz Frenkiel-Andrzej Waligórski; Tadeusz Rapaport Zbigniew, Związek Strzelecki; Fabian Landau-Zapolski, ppor. prow. 1 p. uł.; Paul Brenejcz Zyg. Zw. Strzelecki, Warszawa; L. Rothberg, P. O. W. Lublin; Regenbaum, Friedman, Zw. Organizacyj Niepodległościowych, Lublin; Silberstein, P. O. W. Lublin; Wyner(?), Ganys(?), wśród więźniów ideowych w Lublinie na zamku królewskim (do 15 października 1918 roku); Ela Wolfówna-Magda; Nelly Bremeisen-Luta Mirska; Elżbieta Wolfkowicz-Ela.

85-lecie Maksa Liebermanna

Wczoraj obchodził mistrz Maks Liebermann 85-lecie urodzin Jubilat jest jeszcze w pełni sił twórczych i bynajmniej nie zarzucił pracy. Nic też dziwnego że wciąż jeszcze ludzie odwiedzający Mistrza uważają: „Kiedy bywam u Liebermanna to tak, jakbym spijał najlepsze wino“. Maks Liebermann odznacza się istotnie wciąż jeszcze niezmąconą pogodą umysłu i ciętym dowcipem.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKAD.

Organizacja absolwentów W.S.H.

Z uznaniem należy stwierdzić, że żydowska młodzież akademicka mimo ciężkich warunków pracy naukowej, mimo szalejącego kryzysu i z dnia na dzień pogarszających się warunków materjalnych, nie opuszcza rąk. Ostatnio mamy do zanotowania powstanie w Krakowie nowej placówki, zmierzającej do poprawy bytu wychowanków wyższych uczelni handlowych. Z inicjatywy żydowskich absolwentów Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie powstała w naszem mieście organizacja pod nazwą „Stowarzyszenie Żydowskich Absolwentów Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie“, która w dążeniu do zdobycia dla wychowanków wyższych uczelni handlowych należnych im stanowisk w życiu gospodarczem, w ten sposób sprecyzowała zatwierdzonym przez Urząd Wojewódzki statucie swe cele:

a) stać na straży interesów ekonomicznych absolwentów WSH i dbać o poprawę ich bytu; b) nieść pomoc materjalną członkom; c) pośredniczyć w wyszukiwaniu pracy; d) wzmacniać poczucie łączności koleżeńskiej, solidarności i karności w sprawach zawodowych; e) rozwijać stosunki koleżeńskie i towarzyskie; f) nawiązywać łączność i współpracować z innemi pokrewnemi organizacjami.

Realizowanie powyższych zadań ma nastąpić przez: a) organizowanie wszelkiego rodzaju akcyj, zmierzających do zapewnienia Absolwentom WSH odpowiednich warunków bytu; b) udzielanie względnie wyjednywanie pożyczek i zapomóg; c) prowadzenie biura pośrednictwa pracy; d) założenie czytelni, bibljoteki, rozpisywanie konkursów na pracę, organizowanie zjazdów i odczytów, wydawanie czasopism i t. d.

Na odbytem ostatnio Walnem Zgromadzeniu zostały wybrane władze Stowarzyszenia w następującym składzie: prezes — abs. WSH Dr. Mandelbaum Stanisław, wiceprezes — abs. WSH. Nagelberg Szymon, sekretarz — dypl. WSH. Brautman Henryk, skarbnik — abs. WSH. Stempel Józef, członkowie Wydziału: dypl. WSH. Barth Gustaw, Künstler Henryk, Immerglückówna Henryka, oraz absolwenci WSH. Lieblżanka Janina i Wachsman Bertold. W skład komisji rewizyjnej wchodzą: dypl. WSH. Landau Aleksander i absolwenci Kleiner Abraham i Rebenówna Janina, a w skład sądu koleżeńskiego absolwenci Cygler Salo, Katzengold Salomon i Weintraub Szyja.

Absolwenci żydowscy z akademickiem wykształceniem komercjalnem winni zainteresować się bliżej nowopowstałą placówką we własnym, dobrze zrozumianym interesie i zgłosić swój akces do Stowarzyszenia. Sekretarjat Stowarzyszenia żydowskich Absolwentów WSH w Krakowie mieści się chwilowo w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców ul. Grodzka l. 43 I p. Dyżury we wtorki i piątki od godz. 6.30 do 7.30 wiecz. Tamże przyjmuje się wpisy i udziela bliższych informacyj.

REINHARDT W DALMACJI

Maks Reinhardt bawi na krótkim urlopie wypoczynkowym w Dalmacji. Wkrótce uda się znany reżyser do Salzburga, gdzie wystawi w roku bieżącym sztukę Hofmannsthala „Jedermann“. Rolę tytułową kreować będzie w roku bieżącym Paweł Hartmann. Pozatem festival tegoroczny nie obejmie żadnej nowej inscenizacji.

—oOo—

ZGON DRA RUDOLFA SCHWARZ-HILLERA.

W Wiedniu zmarł onegdaj znany filantrop i liberał, adwokat dr. Rudolf Schwarz-Hiller. Zmarły zajmował się w czasie wojny między innemi popularną wtedy „Flüchtlingszentrale“ w Wiedniu. Przez długie lata zasiadał zmarły w wiedeńskiej Radzie miejskiej i był osobistością popularną wśród żydów wiedeńskich.

W kalejdoskopie prasy

CZY NALEŻY BOJKOTOWAĆ GDAŃSK?

„Nowa Epoka“, tygodnik gospodarczo-polityczny, ukazujący się w Gdyni względnie w Gdańsku, pisze pod powyższym tytułem:

Jeśli nadal społeczeństwo polskie prowadzić będzie dotychczasową politykę niekupowania w Gdańsku, to — zdaniem naszem — szkodzi sobie same, gdyż obecnie większość przemysłu i handlu gdańskiego zakupuje wszystkie surowce w Polsce. Skoro nie będzie zbytu wyrobów gdańskich w Polsce, to, oczywista, tracić będzie na tem na czysto przemysł i handel Polski. Jeśli mamy prowadzić akcję t. zw. bojkotu wobec Gdańska, to należy ją prowadzić celowo, a mianowicie: nie bojkotować Gdańska, jako takiego, lecz unikać kontaktu z temi firmami, które jawnie występują wrogo wobec Polski, a sprawdzić to jest bardzo łatwo. Wystarczy przeczytać ten lub inny numer gazety hitlerowskiej „Vorposten“, wychodzącej w Gdańsku, lub też broszurę tegoż wydawnictwa, by z łatwością zorjentować się — kogo doprawdy należy bojkotować.

Wreszcie społeczeństwo polskie, prowadzące akcję bojkotu Gdańska, winno wyraźnie postawić swe postulaty, wymieniając jasno swoje żądania, aby każdy Gdańszczanin wiedział, że odruch społeczeństwa polskiego nie jest jakimś dziwnym kaprysem, lecz ma swoje znaczenie głębsze i narodowe. W tym też kierunku powinna iść nieznająca stosunków gdańskich ta część prasy polskiej, która najzupełniej niewłaściwie pojęła i zaleca społeczeństwu bojkot.

ROMAN DMOWSKI — MASONEM?

Najgorszym wrogiem Polski, — obok, rozumie się, Żydów — są masoni. Ten skończony idjotyzm powtarza trzy razy dziennie p. Roman Dmowski i cała jego endecka gromadka. Tymczasem — jak podaje **„Nowa Ziemia Lubelska“** (z 19 b. m.) — „Dzień Pomorski“ na podstawie pewnego źródła szwajcarskiego „stwierdza czarne na białem, że Roman Dmowski jest masonem“:

Mianowicie w wydawnictwie H. Heisego p. t. „Die Entente—Freimauerei und der Weltkrieg“ (Masonerja Ententy i wojna światowa), wydanem w Bazylei nakładem J. Finckha, na str. 148 i 172 K. Heise wymienia Romana Dmowskiego na pierwszem miejscu jako masona, który podpisał Traktat Wersalski w St. Germain...

Nie wiemy, oczywiście, — pisze dalej „Nowa Ziemia Lubelska“ — skąd czerpał swe informacje K. Heise.

Kto jednak bliżej znał R. Dmowskiego, musi z góry przypuścić, że informacje jego są prawdziwe.

R. Dmowski, jako polityk, odznaczał się zawsze dwiema właściwościami: usiłował przystosować się do środowiska, z którem miał do czynienia i starał się zawsze wziąć na kawał swego przeciwnika, względnie partnera politycznego.

Gdy R. Dmowski zwalczał w Polsce t. zw. realistów (ugodowców) i konserwatystów, usiłował dowieść, że sam właśnie jest prawdziwym realistą i konserwatystą. („Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“.

Gdy prowadził politykę na terenie Rosji carskiej, udawał patrjotę rosyjskiego, dbałego o prawdziwą wielkość Rosji i o siłę jej armji (słynna deklaracja Koła Polskiego w drugiej Dumie o kontyngencie rekruta; prezesem Koła był wówczas R. Dmowski).

Zamiłowanie do mimikry politycznej stawiało niekiedy Dmowskiego w położenie kłopotliwe, nawet śmieszne.

Słynna była jego przygoda w Londynie. Poszukując przyjaciół dla poparcia sprawy polskiej na przyszłym kongresie, R. Dmowski trafił między innemi do Kardynała Burne'a, któremu, oczywiście, przedstawił się jako żarliwy katolik.

W parę dni później R. Dmowski znalazł się na obiedzie politycznym obok jakiejś damy angielskiej. Myśląc, że sąsiadka jego jest anglikanką, zaczął wywodzić żale na temat przeszłości Polski, której dzieje mogłyby potoczyć się inaczej, gdyby była w swoim czasie uległa całkowicie prądom reformacyjnym. Tymczasem Angielka okazała się żarliwą katoliczką i całą rozmowę powtórzyła z oburzeniem kardynałowi Burne'owi. Ten „wypadek“ R. Dmowskiego znany był dobrze w swoim czasie wśród ówczesnej polskiej emigracji politycznej.

R. Dmowski uważa się przytem za człowieka bardzo chytrego i przebiegłego, zdolnego „wziąć na kawał“ najprzebieglejszego nawet przeciwnika.

Usiłował w swoim czasie wziąć na kawał hr. Wittego, ofiarowując mu swą pomoc w stłumieniu rewolucji rosyjskiej (r. 1905), potem P. Stołypina — owym kontyngentem rekruta, następnie K. Kramarza i nacjonalistów rosyjskich usiłował „wykiwać“ swą polityką „neosłowiańska“. Zwykle kończyło się to — wręcz przeciwnie. „Wykiwanym“ był z reguły R. Dmowski.

Bardzo więc być może, iż sposobiąc się do akcji na terenie europejskim podczas Wielkiej Wojny i przypuszczając, że będzie tam miał do czynienia z masonerją, postarał się o przyjęcie do loży masońskiej, ulegając swemu zamiłowaniu do mimikry politycznej i do brania na „kawał“.

Wskazywałby na to mało znany fakt, że R. Dmowski był w swoim czasie (r. 1916?) mianowany doktorem honoris causa uniwersytetu w Oxford. O fakcie tym nie lubi obecnie wspominać ani sam R. Dmowski, ani jego bliżsi przyjaciele. Prawdopodobnie dlatego, że **w sferach, badających masonerję, uchodzi za pewnik, że wszyscy doktorzy honorowi uniwersytetu w Oxford są z reguły masonami obrządku szkockiego.**

Niemało tedy danych przemawia za tem, że informacje K. Heisego o masoństwie R. Dmowskiego nie są pozbawione podstawy.

Kto przeciwko masonom zbyt hałaśliwie wojuje, sam najczęściej jest masonem.

Taką przecież maksymę wpajał niegdyś R. Dmowski w swych uczniów i adeptów. Widocznie na stare lata sam o własnych naukach zapomniał.

KSIĄŻKI DLA NASZEJ MŁODZIEŻY.

Złota legenda żydowska

Przebogaty skarbiec żydowskiej baśni legendy i bajki, zamknął się niestety przed dzisiejszą młodzieżą Izraela. A wielka szkoda! Bo baśń żydowska — to naprawdę owa Mickiewiczowska arka przymierza, w której lud złożył „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“. Długa, złota nić fantazji snuje się poprzez Biblję. Talmudy, Midrasze i średniowieczne opowieści aż po chasydzkie gawędy. Udostępnienie tej skarbnicy folkloru — młodzieży, stać się powinno jednem z głównych postulatów żydowskiego wychowania. Wdzięcznego zatem zadania podjął się zasłużony Szem — Tob (profesor Sens — Taubes), dając nam dwa tomy legend żydowskich, opowiedzianych po polsku *.

Szem. — Toż to urodzony narrator; pod jego piórem nabierają świeżego wdzięku i rumieńca prastare baśnie midraszowe i średniowieczne legendy; niesamowitą głębią i mistycznym blaskiem czarują chasydzkie opowieści. Dla młodzieży lektura to wymarzona. Ta żydowska „legenda aurea“ jak ją nazwał autor, stać się może dla dziecka i szlachetnym bodźcem moralnym i źródłem wielokarkich przeżyć religijnych i narodowych.

Wdzięczność niemała należy się też autorowi za zebranie podań odnoszących się do żydostwa polskiego; najlepsza to będzie zachęta dla młodzieży szkolnej — do zajęcia się dziejami Żydów w Polsce.

„Złota legenda“ wydana jest bardzo starannie — na ozdobienie jej złożyły się rysunki i winjety kilku artystów, między innymi znanego ilustratora Emila Kunkego. Okładkę zdobi udatna stylizacja starych motywów żydowskich. **Karol Dresdner.**

* Szem-Tob (Prof. S. Sens-Taubes): „Złota Legenda żydowska“, Lwów 1931. Wydawnictwo M. H. Rubina.

RACHELA FAJGENBERG

Małżeństwo na dwa lata

(3). *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.*

III.

Kochana Przyjaciółko!

Dzięki Ci za Twój mądry liścik szyderczy. Twa duma — czarująca. Podoba Ci się, że się zakochałem w starej kobiecinie i przysyłasz jej zato serdeczne pozdrowienia. Krewniaczki — znaczy się. Obie macie wspólnego przyjaciela, tęskniącego od czasu do czasu za galicyjskim małomiasteczkowym zmierzchem w munkackiej bóżnicy chasydzkiej, gdzie ojciec jego, stary rzezak, opowiada zajmujące historje o dawnych cudotwórcach i chasydach.

Tak, droga, masz słuszność. Znalazłem sobie tu w górach bóżnicę munkacką. Tu nawet mocno pachnie litwacką gorliwością uporczywego ślęczenia nad torą. Taki już los mój. Wciąż tylko usidlają obce dalekie strony Polski wschodniej, gdzie córki żydowskie są tak wykształcone i mądre. Z tą jednak, która potrafi zmówić się z takim zażartym galileuszem, jak ja, cosik już nie w porządku. Także zaraziły się gdzieś odrobiną chasydzkiej serdeczności naszych galicyjskich miasteczek.

Takimi „heretyckimi“ litwakami są również ci koloniści, mieszkający w ubogiej wiejskiej izdebce na stoku góry. Codziennie wspinam się tam do żydowskiego gniazda wieśniaczego, gdzie zwykłe roboty w polu i ogrodzie obrócono w praktyki chasydzkie.

Starzec przedzierzgnął się przy tym sakramentalnym obrzędzie w wiecznego milczka, zgarbiony i przedwcześnie zestarzały ryje się cały dzień w ziemi, jak tchórz. Jego wychudła twarz pergaminowa wygląda jakby stężała jakąś ciężką myślą, która na zawsze przytłoczyła umysł starca. Żona jego powiada, że małżonek zupełnie już zapomniał wiadomości wyniesionych z gimnazjum ryskiego, które ukończył przed trzydziestu laty.

Ona atoli jeszcze rzeźka, jak niegdyś za młodu, kiedy była zamożną córką oświeconego bogacza-litwaka. Z zachwytem myśli o własności ziemskiej, będącej koniecznością życiową dla jej trzech krzepkich i rosłych synów. Brak jej głównie ziemi i dzielnych chalucot za synowe. Prosi Boga, aby ją uchronił od wiejskich inteligentek, gdyż kto jeszcze doznaje takiego gorzkiego uczucia, jak żyć trzydzieści pięć lat w nędzy wieśniaczej i pamiętać przytem rosyjską i niemiecką literaturę.

Sama jednak zapewnia, że taką pozostanie do końca życia. O zachodzie słońca lubi siedzieć przed drzwiami i patrzeć na oliwne ogrody, zieleniejące na grzbietach dookolnych gór. Gdy naraz załamie ręce i mamroce rozżalona:

— Ziemi- Chociażby kilka dumanów ziemi dla dzieci!

Tuż przy drodze leży odłogiem chudoba jakiegoś zniedołężniałego efendiego arabskiego, spokoju jej więc nie daje ten szmat ziemi ze staremi drzewami oliwnemi. Wskutek zawiści i nienawiści między spadkobiercami można tę ziemię nabyć u starego Araba za bezcen, lecz niema za co. Z ciężkiej pracy dniówkowej u szczytu góry nic własnego niepodobna uciułać.

Ziemi! Ziemi! Szepce znowu ona. Jedną łzę połyka, druga spływa jej na wychudłe ręce. Wciąż trwa przed drzwiami zapatrzona tęskliwie na zczerniałe budynki zaniedbanej chudoby starego efendiego.

Lecz uśmiechnięty stoi obok dorodny syn jej i opowiada mi o sąsiadach najbliższej okolicy. Oto tam, wskazuje mi, wieś chrześcijańską, założyli oficerowie i żołnierze Napoleona. Tam się pożenili i zagospodarzyli. Ziemia była bezpańska.

A teraz posiadają najprzedniejsze oliwki — wzdycha matka jego ze wzrokiem wciąż zadumanym i utkwionym w słońce dogasające wśród czerwonych rozżarzonych odblasków na górach.

Tak, moje drogie dziewczę, zakochałem się w starej kobiecinie. Co rano stoi ona przy drodze, kiedy idę na górę do uzdrowiska. Mam tam chwilową pracę w zarządzie. Nieraz odprowadza mię w stronę traktu jerozolimskiego, radząc mi się zarazem, czy znowu pisać do krewnych w Ameryce o dotkliwym braku ziemi swych dzieci. Kilkakrotnie już pisała do nich. lecz ci nie rozumieją jej listów. Tam, w miasteczku pod Białymstokiem,

ECHA ZE ŚWIATA

Kto wygra proces o spadek 400 miljonów franków?

W r. 1902 zmarła królowa Marja Henrjetta, żona króla Belgji, Leopolda II. Pozostały po niej majątek w domach, różnych nieruchomościach, terenach budowlanych etc. oceniany jest na sumę 400 miljonów franków (około 13 miljonów złotych).

Pretensje do spadku zgłosił niedawno — prócz rodziny bliższej i dalszej królowej — niejaki Jan August Horwath, komiwojażer z Lugdunu, obywatel francuski, z pochodzenia Serb., Horwath z Lugdunu, twierdzi, iż jest prawnukiem Jana Horwatha szlachcica serbskiego, któremu królowa zapisała pono cały swój majątek. Pretensje spadkowe Horwatha popiera adwokat lugduński, B. Sarrazin, który przedłożył sądowi belgijskiemu odnośne dokumenty.

Przed kilkoma miesiącami wystąpił z pretensją o otrzymanie tego samego spadku również Horwath Józef, tragarz z zawodu, z Zagrzebia w Jugosławji. Horwath numer drugi twierdzi, jak i jego imiennik numer pierwszy, iż jest również najbliższym krewnym owego legendarnego Horwatha, któremu zmarła królowa zapisała w spadku cały swój majątek osobisty.

Horwath z Lugdunu nie oponuje bynajmniej przeciw pretensjom Horwatha z Zagrzebia, ustalony bowiem jest fakt, iż Horwath — spadkobierca miał dwóch synów.

Cała ta sprawa, ze względu na olbrzymią sumę, o jaką chodzi, oraz wobec rozgłosu europejskiego, jest nader zawikłana. O ile pretensje obu kandydatów do spadku zostaną uznane przez sąd belgijski, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przekazane będzie zapewne sądowi międzynarodowemu w Hadze.

Hallo! Panie doktorze...

Lekarska porada przez telefon też kosztuje.

Izba lekarska w Berlinie wydała komunikat, w którym żali się na zarywanie lekarzy przez pacjentów, usiłujących pod pretekstem kryzysu odciągać terminy regulowania należności za poradę lub też nie płacić wcale. W szczególności zwracają lekarze uwagę na pewien zwyczaj, który przyjął się szeroko teraz w Niemczech, a który — zdaniem lekarzy — szkodzi mocno ich interesom materjalnym. Piszą oni:

„Pacjenci mają teraz zwyczaj zapytywania lekarza telefonicznie o poradę, poczem uważają już za zbędne zgłosić się osobiście, w tem mniemaniu, iż porada telefoniczna nie obowiązuje do płacenia. Podkreślamy zatem, iż sposób ten wykracza przeciw ogólnie obowiązującym i przyjętym zasadom. Według prawnie unormowanej taryfy wynagrodzeń lekarza porada telefoniczna uważana jest za równoznaczną z poradą osobistą i podlega tak samo wynagrodzeniu jak tamta. Lekarze mają więc prawo domagać się honorarjum za informację i poradę udzieloną w drodze telefonicznej."

Jak wynika z komunikatu, lekarze niemieccy wyrażają dość ujemną opinję o solidności i wypłacalności swoich pacjentów, kładąc przytem nacisk na niesolidność sfer, które pod pretekstem kryzysu zarywają lekarzy, prowadząc przytem i dzisiaj tryb życia wcale wystawny.

Gdzie przyczaiła się łódź podwodna?

Co jakiś czas przenika do wiadomości publicznej wieść o nowych wynalazkach i ulepszeniach w dziedzinie techniki wojennej.

Do rzędu tych drugich należy zaliczyć najnowszy wynalazek, dokonany w angielskiem ministerstwie marynarki, przy którego pomocy daje się określić z kompletną dokładnością miejsce w głębi wód, gdzie przyczaiła się łódź podwodna.

Przy próbach, przeprowadzanych ze świeżo wynalezionym aparatem, wypuszczono sześć łodzi podwodnych na 24 godzin wcześniej od dwóch destroyerów, które miały za zadanie wyśledzić ich miejsce ukrycia i teoretycznie je zniszczyć.

W sześć godzin po wyruszeniu z portu destroyerów ze wspomnianemi aparatami, łodzie podwodne były wykryte, pomimo, że opuściły się do maksimum swego pogrążania i zamknęły motory.

A więc wymknięcie się łodzi podwodnej jest wobec tego wynalazku niemożliwe.

Oczywiście, iż bliższe szczegóły, dotyczące konstrukcji tego aparatu, trzymane są w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jedynie, że przy pomocy ruchomej wskazówki, detektor stale oznacza dokładną pozycję, szybkość i odległość podwodnego wroga. Sposób, stosowany podczas ostatniej wojny przez łodzie podwodne, polegający na opuszczeniu się na dno i unieruchomieniu motoru, by jego wibracji nie uchwyciły używane wówczas aparaty — obecnie na nic się nie przyda.

Drogocenne ręce

Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń rozpowszechniły w ostatnich czasach nowy typ ubezpieczeń od wypadku.

Można tam ubezpieczyć swój głos, urodę, ręce, nogi, zęby itp.

Klijentela składa się przeważnie z artystów i artystek, czy to malarzy, rzeźbiarzy, czy też gwiazd sceny i ekranu, jak również i estrady.

Na jak fantastyczne niemal sumy opiewają polisy i z jaką drobiazgowością są one układane, może służyć przykładem ubezpieczenie rąk muzyka, światowej sławy, Jana Kubelika. Lewa jego ręka jest ubezpieczona na 1,110.000 fr., a mianowicie: wielki, wskazujący i środkowy palec, są ubezpieczone po 272.000 fr., każdy, mały na 750.00 fr., a czwarty na 220.000 fr. Prawa ręka oszacowana jest niżej bo na 829.000 fr., z której to sumy na wielki palec przypada 272.000 fr., na wskazujący i środkowy po 210.000 fr., na czwarty 90.000 fr.

Największe były trudności z ocenieniem wartości piątego palca. Wielu ekspertów gry smyczkowej twierdziło, iż jest on zbędny dla skrzypka. Po długich debatach, zdecydowano się, że względu na osobę ubezpieczającego, przyjąć wartość tego palca na 47.000 fr. Wobec czego obie ręce Kubelika zostały zaasekurowane na sumę 1,940.000 fr.

W tem samem towarzystwie ubezpieczył swe ręce mistrz Ignacy Paderewski. W tym jednak przypadku suma polisy opiewa na 3,700.000 fr. od którego roczna składka wynosi około 250.000 fr.

Wzamian towarzystwo zobowiązało się w razie wypadku, uniemożliwiającemu mistrzowi wykonywanie swej artystycznej pracy, płacić tygodniowego odszkodowania 52.000 fr.

Na szczęście, zarówno Paderewski jak i Kubelik po dzień dzisiejszy nie mieli potrzeby korzystać z warunków tych ubezpieczeń.

Tajemnica miljonerki

Policja paryska zajmuje się wyjaśnieniem tajemniczej śmierci amerykańskiej miljonerki Mrs. Gordon Ellis, młodej zamężnej lecz rozwiedzionej córki amerykańskiego króla tytoniu mr. Whelana. — Mrs. Ellis zmarła w szpitalu Neuilly skutkiem zatrucia morfiną. Zachodziło podejrzenie, że nie może tu być mowy ani o nieszczęśliwym wypadku, ani o zamachu samobójczym, lecz o zbrodni. Podejrzenie padło na dwie przyjaciółki bogatej mrs. Ellis również Amerykanki, które po tajemniczej śmierci miljonerki znikły z Paryża bez śladu.

Pani Gordon Ellis rozwiodła się z mężem, z którym pożycie uznała za niemożliwe. W wyniku procesu rozwodowego przyznano mężowi oboje dzieci. Ta decyzja sądu bardzo zmartwiła panią Ellis, która odtąd popełniać poczęła szereg dziwactw. Zaangażowała pilota, z którym przelecieć zamierzała ocean z Nowego Jorku do Paryża. Ale w ostatniej chwili straciła odwagę i wsiadła na okręt. O pani Ellis krążyły w paryskiej kolonji amerykańskiej najrozmaitsze plotki, przyczem mówiono, że od towarzystwa męskiego wolała towarzystwo kobiet, z którymi żyła podobno w bliskich stosunkach. Być może, że właśnie sprawa ta odegrała pewną rolę w tajemniczym dramacie amerykańskiej miljonerki. Podobno przed przewiezieniem p. Ellis do szpitala spędziła miljonerka amerykańska noc w barze przy Rue de Lambre w towarzystwie dwóch przyjaciółek. Ponieważ jednak według zeznań znajomych mrs. Ellis miljonerka nigdy nie była morfinistką, policja paryska powzięła podejrzenie, że ktoś w zbrodniczy sposób podsunął jej większą dawkę morfiny. Obecnie policja paryska wdrożyła poszukiwania za przyjaciółkami mrs. Ellis, z którymi miljonerka spędziła ostatnią noc przed śmiercią.

ZGON DZIADKA FRANCISZKA WERFLA.

W Pilźnie w Czechosłowacji zmarł dziadek znanego pisarza, Franciszka Werfla, właściciel młyna Bernard Kussy. Dziadek znakomitego pisarza umarł w 101 roku życia. Autor „Rodzeństwa Pascarella" był bardzo przywiązany do swego dziadka i niedawno jeszcze w dzień setnych urodzin Bernarda Kussy udał się do Pilzna, żeby osobiście wziąć udział w uroczystości.

wszyscy razem się chowali, a teraz jej nie rozumieją. Oni wszyscy widnieją w czerwonym pluszowym albumie na połamanej komodzie, wszyscy z żonami, córkami, synami, synowemi i wnukami. Są to wszakże obce wymuskane osoby, obcy ludzie w złotych binoklach, z pierścieniami na palcach. Jak z nimi rozmawiać? Znowu zapytuje kobiecina — ziemia to rzecz delikatna... nie rozumieją... Może pisać do nich po angielsku?

Jak sądzisz, moja droga, po angielsku zrozumieją?

Piszę Ci ten list z uzdrowiska het na samym szczycie góry. Tak lekko tu się oddycha. W jasnym błękicie podniebnym cały kraik nasz leży jak na dłoni. Nowy gmach proletarjackiego uzdrowiska jest świeżo malowany i lśniący niezwykłą czystością, obielonych drzwi i okien. Służba tu naturalnie jest skompletowana wyłącznie z pośród inteligencji. Pomocnica kucharki ukończyła wyższą uczelnię w Niemczech. Nie śmiej się, moje drogie dziewczę, tak jest, toć stuprocentowemi inteligentami są również tutejsi goście których Kasa chorych przysyła na odpoczynek po ciężkiej pracy całorocznej.

Wszyscy są teraz przy dużym tarasie i grzeją się pod jasno utkanemi promieniami południowego słońca. Zapomniałem dzisiejszej daty. We wszystkich pokojach jaśnieje takie błyszczące, ciepłe światło, że wcale nie do wiary, aby gdzieś była zima na świecie.

Moja staruszka z izdebki wieśniaczej na pochyłości górskiej bawiła dziś u mnie w gościnie. Chwaliłem przed wszystkimi jej [illegible] kwaśne mleko. Przytem jednak wpadło mi również na myśl palnąć jej sentencję filozoficzną, że tu u nas w Palestynie szklanka zsiadłego mleka jest teraz stokroć ważniejsza niż wiersze najwybitniejszego poety niemieckiego. Lecz natychmiast zrobiło mi się przykro przez moją mądrość, gdyż kobiecina drgnęła niespokojnym płomykiem w oczach. Jest jednak nadzwyczaj taktowna, nic nie odrzekła.

Także wyniosła, jak Ty.

Dziewczyno, kiedy przyjeżdżasz wytwarzać zimne zsiadłe mleko? Wiara z Szomronu pisze, że opływają w dostatki. Mała Cypora znowu nabrała kolorków na twarzyczce. Od rasowych kóz, które Dow kupił w Zychronie przyszło w ostatni piątek wieczór na świat nowe pokolenie. Urodziły się dwie czarnowłose kózki o długich biało-nakrapianych uszach, prawdziwe okazy rasowe, rodzinne szomrońskie. A nasi są szczęśliwi. Towa z Cyporą bezustannie całują biało-centkowane główki kózek pieszczonych tam jak małe dzieci. Możliwe, że w tych dniach pojadą tam.

Co porabia w Aleksandrji pan Hajman? Tak, jesteśmy starzy znajomi. Znam go jeszcze z Krakowa, mógł jednak być kupcem w większem mieście pomimo ukończenia wydziału prawa. — Lecz posiada ogromną zaletę: potrafi zabawiać panie. Jeśli więc Tobie bardzo smutno, moja droga przyjaciółko, polecam Ci jego towarzystwo. Oznajmij to również Chermonie.

Cieszy mię niepomiernie, żeś urządziła bibę z okazji „poświęcenia" wyszywanej poduszki, lecz gdzie ja wówczas byłem?

Smutno, smutno, dziewczę me kochane. Jadę do Szomronu.

Twój *Galileusz*

Bojkot antysemicki w Niemczech
wyrządza coraz większe spustoszenia

Berlin (ŻAT) Zarząd Zentral-Verein'u zwołał konferencję prasową, na której dr. Ludwik Hollaender zreferował sytuację żydostwa niemieckiego. Naskutek hecy bojkotowej **liczni Żydzi zmuszeni są opuścić miasta prowincjonalne, szukając schronienia w większych ośrodkach.**

Agitacja bojkotowa zrujnowała egzystencję wielkiej liczby rodzin żydowskich. W Koburgu **hitlerowcy wystawili specjalne straże bojkotowe przed sklepami żydowskimi.** Powszechne w Niemczech przesilenie gospodarcze daje się najbardziej ludności żydowskiej we znaki. Bezrobocie najbardziej dotknęło dziedziny pracy i przedsiębiorczości żydowskiej.

Napady na żydowskich skautów

Berlin (ŻAT) W wielu miejscowościach w Niemczech jak ostatnio w Würzburgu uzbrojone bandy hitlerowców napadają i biją skautów żydowskich, odbywających wycieczki po kraju. Egzekutywa żydowskiego związku skautowego zwołała na 25 lipca konferencję do Frankfurta celem zajęcia stanowiska w sprawie bezpieczeństwa oraz aktualnych zagadnień żydostwa niemieckiego.

Znikoma ilość Żydów na uczelniach niemieckich

Berlin (ŻAT) W związku z ostatniemi ekscesami antysemickiemi na uczelniach niemieckich donoszą, że wśród 95.271 studentów na uniwersytetach niemieckich jest zaledwie 4.360 Żydów czyli 4,5 procent. — 41 procent studentów żydowskich kształci się w Berlinie, przeważnie na wydziale lekarskim. Ogółem kształi się w Niemczech 986 studentów-Żydów z zagranicy, którzy stanowią 22 procent ogółu studentów zagranicznych.

—o§o—

Nieograniczona imigracja rabinów do Palestyny

Jerozolima (ŻAT) Zgodnie z przyrzeczeniem, udzielonem przed pewnym czasem przez Wysokiego Komisarza Palestyny sir Artura Wauchope'a delegacji rabinów, w tych dniach **zniesione zostały ograniczenia odnośnie do wielu rabinów, pragnących osiedlić się w Palestynie.** W przyszłości zezwolenia imigracyjne udzielane będą wszystkim rabinom, niezależnie od wieku i kraju pochodzenia, co do których Naczelny Rabinat palestyński poręczy, iż nie staną się oni ciężarem funduszów publicznych. Na podstawie nowego rozporządzenia władze udzieliły obecnie wiz 37 rabinom, którym uprzednio odmówiono zezwoleń imigracyjnych.

Opinja Bat'y o Żydach

Praga (ŻAT) Zmarły król obuwia Thomas Bat'a należał do sympatyków odbudowy żydowskiej w Palestynie i był przyjaźnie usposobiony względem Żydów.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi ŻAT w październiku 1930 r. Bat'a oświadczył m. in.: „Sądzę, że **większy udział Żydów w życiu publicznem wpłynąłby dodatnio na rozwój handlu światowego, wzrost dobrobytu wszystkich ludów oraz spowodowałby zmniejszenie niebezpieczeństwa wojny.** Od 30 lat utrzymuję stosunki handlowe z kupcami żydowskimi i wyrobiłem sobie o nich jaknajlepszą opinję. Również wśród moich współpracowników jest znaczna liczba Żydów. Co się tyczy Palestyny to od czasu, gdy Żydzi przystąpili do odbudowy tego kraju stosunki nasze z Palestyną znacznie się ożywiły i w dalszym ciągu pomyślnie się rozwijają“.

Bat'a osobiście odnosił się z sympatją do Żydów. Wielokrotnie też wspominał, że w chwilach najcięższych, gdy dopiero stawiał pierwsze kroki jako przemysłowiec, Żydzi zawsze mu przychodzili z pomocą, aby mógł przetrwać niepowodzenia i straty.

—ogo—

RZĄD PALESTYŃSKI POPIERA SPÓŁDZIELCZOŚĆ ARABSKĄ. Rząd palestyński utworzył specjalny urząd dla popierania spółdzielczości arabskiej zgodnie z opracowanym przez Stricklanda planem.

Jak się dowiaduje ŻAT, rząd podejmuje starania w kierunku pozyskania również poparcia instytucyj żydowskich dla spółdzielni arabskich.

MAŁŻEŃSTWA DZIECI PONIŻEJ LAT 16 NIE BĘDĄ ZEZWOLONE. Jak się dowiaduje ŻAT, po naradzeniu się z przedstawicielami wszystkich wyznań w Palestynie, Wysoki Komisarz zamierza ogłosić ustawę, zakazującą zawieranie ślubów dzieci poniżej lat 16.

PONOWNE URUCHOMIENIE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH „BECALEL“. Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Sztuk Pięknych „Becalel“ w Jerozolimie postanowiło ponownie uruchomić tę szkołę z początkiem najbliższego rcku szkonego. Decyzja ta wywołała zadowolenie we wszystkich kołach. Zamknięcie szkoły, które nastąpiło przed kilku laty, było spowodowane trudnościami natury finansowej.

PIĘKNY DAR NA CELE PALESTYŃSKIE. W Wiedniu zamknięto obrady centralnej rady WIZO. Pani Iwill (Londyn) ofiarowała 10,000 f. szt. na założenie drugiej szkoły rolniczej dla dziewcząt w Nahalal.

—oOo—

„PAG“. We wczorajszej notatce o „Pag“, Kreditkassa und Wirtschaftsvereinigung für den Warenaustausch mit Palästina, Gen. m. b. H. we Wiedniu, odpadł wskutek błędu drukarskiego adres: Wien III., Landstrasser Gürterl 9/10.



Czwartek, 21 lipca.

Kraków (312.8) 11.58: Sygnał, hejnał; **12.10:** Przegląd prasy; 12.20: Gramofon; 12.40: Komunikat meteorologiczny; 12.45: Gramofon; **15: Komunikat** L. O. P. P.; 15.35: Gramofon; **16.20:** „Rzeczy ciekawe“ — J. Bajsarowicz; **16.35: Dla** żeglugi; 16.40: „Górnictwo w dawnej **Polsce“ —** dr. Wł. Bogatyński; 17: Koncert **solistów: H. Kor**ska (sopr.) Withol, Dvorak, Różycki, **Lipski Wł.** Burkath (fort.) L. Urstein (akomp.); 18: **„Z drogi** na Olimpjadę“ — red. K. **Muszałówna; 18.20:** Muzyka lekka; **19.15: Rozmaitości, komunikaty;** 19.35: Dziennik prasowy; 19.45: **„Współczesny** dramat włoski“ — Jalu Kurek; **20: Koncert: pp.** H. Dziewińska (śpiew), Z. Woźniak (śpiew), W. Dec (wiolon.) A. Kopyciński (akomp.): Gluck, Różycki, Paderewski, Żeleński, W. Walewski, Bizet, Puccini, Massenet, Saens (muzyka, pieśni); 21.20: „Sen buchaltera Brożki“, słuchow, wg. Jellina; 21.50: Dziennik prasowy; 21.55: Wiadomości bieżące; **22: Muzyka taneczna; 22.40:** Wiadomości **sportowe; 22.50: Muzyka taneczna.**

• • •

Warszawa 1411.8) 11.58—19.45: p. Kraków; 19.45: Komunikat rolniczy; 20: Koncert ork. Filharmonji warsz.: dyr. Nawrot, A. Bromka (trąbka), J. Karwat (puzon): Ketelbey, J. Straus, Souppe, Gounod, Donizetti; 21.20—23.30: p. Kraków.

Katowice (408.7 11.58—14: p. Kraków; 14 i 15: Komunikaty gospodarcez; 15.10: Muzyka; 15.30—16.20: p. Kraków; 16.20: Skrzynka pocztowa; 16.40 p. Kraków; 16.20: Skrzynka pocztowa; 16.40: p. Kraków; 17: Koncert ork. cygańskiej (dyr. L. Kompar); 18.19.45: p. Kraków; 19.46: Odcinek powieści; 20—23.30: Kraków.

Lwów (380.7) 11.58—15.40: p. Kraków; 15.40: Płyty i „Silva rerum“; 16.30: „Wśród książek“; 16.40: p. Kraków; 17: Recital śpiewaczy: duety operowe (sopran, bas, tenor); 18—23.30: p. Kraków;

Sztuttgard (360.6) 10: Pieśni Brahmsa i Schuberta; 10.20: Saksofony; 12: Śpiew; 13.30: Koncert; 16: Muzyka operetkowa; 17: Koncert; 19.30: Wesoły wieczór; 21.10, 22.45: Muzyka.

Rzym (441.2) 12.40: Koncert instrumentalny; 17.30: Pieśni i arje; 17.45: Muzyka popularna; 20.45: Opera;

Wiedeń (517.2) 15.20: Recital fortep.; 16.20: Kapela; 18.30: Papier dźwiękowy: Audycja eksperymentalna; 19.10: Radjofeljeton; 19.40, 21.10 i 22.25: Muzyka.

T. WARNE

Tego nie można wybaczyć

Karol zdecydował ostatecznie, że rozwiedzie się ze swą żoną. Dziś właśnie postanowił jej to powiedzieć. Gdy jednak wszedł do buduaru, okazało się, że jej niema w domu. Na biurku leżał otwarty list, a Karol był zbyt niedyskretny, by odmówić sobie przyjemności przeczytania go.

List brzmiał:

„Kochana Mary! Trzeba znaleźć w sobie tyle siły woli, by umieć się szybko decydować. I dlatego proszę cię bardzo, odpowiedz mi, kiedy wreszcie zamierzasz rozwieść się ze swym mężem? Czekam z utęsknieniem na odpowiedź od ciebie. Każda minuta twego wahania — to rabunek naszego szczęścia. Pragnę abyś już była niepodzielnie moją. Twój Albert“.

Karol przeczytał list kilka razy, badał każdą literę, każdy przecinek i każdą kropkę. Wreszcie uśmiechnął się triumfująco. Schował list do kieszeni, szybko wyszedł z domu i skierował się do swego przyjaciela Alberta.

Albert zamierzał pójść do teatru na premierę. Był już kompletnie ubrany i jeszcze przed lustrem oglądał swój nowy frak.

— Wybacz mi Karolu, ale nie mam czasu, Śpieszę do teatru.

— Jedna chwila! — zawołał Karol, wyciągając list z kieszeni, Bądź łaskaw mi powiedzieć, czyś to ty pisał?

Albert zbladł. Spojrzał zmieszanym wzrokiem na swego przyjaciela.

— Gdzieś znalazł ten list? — zapytał, uważając, że takie pytanie będzie narazie najlepszą odpowiedzią.

— Na biurku Mary. Leżał otwarty, nic więc dziwnego, że zwróciłem na niego uwagę.

— Przysięgam ci... — zaczął Albert.

— Nie przysięgaj — przerwał Karol uśmiechając się. Wiem doskonale, że nie ty pisałeś ten list. Wiem więcej nadto, że Mary sama ten list pisała. Mój kochany, zastanów się nad tem że mężczyźni nie piszą listów miłosnych na maszynie. Mają jeszcze tyle szacunku dla swego uczucia, że list miłosny zawsze będą pisać ręką. A kobiety, które otrzymują list miłosny, nie pozostawiają go na biurku, lecz chowają bardzo skrzętnie. Przekonany jestem, że Mary sama pisała ten list i umyślnie zostawiła go na biurku...

— Tak myślisz? — zapytał Albert.

— Kochany Albercie — zawołał śmiejąc się Karol. — Wy pisarze, literaci macie wspaniałą fantazję, a nie umiecie domyśleć się tak prostej rzeczy. Nie podejrzewałem cię nigdy o to, że możesz ubiegać się o względy Mary. Jesteś tęgi, a Mary lubi wygimnastykowanych mężczyzn. Jesteś brunetem, a Mary przepada za blondynami. Nie jesteś jej typem, mogę cię zapewnić. A mnie ona kocha mimo wszystko.

— Z czego tak sądzisz? — zapytał Albert.

— Poprostu z tego listu, List ten dowodzi, że Mary mnie kocha i to mnie wzrusza nieskończenie. Wiesz, że chciałem się z nią rozwieść, gdyż przypuszczałem, że nie ma ona dla mnie żadnego uczucia. Teraz jestem przeciwnego zdania. Mary z intuicją doprawdy kochającej kobiety spostrzegła, że chcę się z nią rozwieść. Postanowiła zapobiec niebezpieczeństwu i wzbudzić we mnie zazdrość. Uciekła się do

Gorgonowa między życiem a śmiercią

Dziś rozprawa przed Sądem Najwyższym

Dziś, we czwartek, 21 lipca br. rozstrzygną się ostatecznie losy Rity Gorgonowej.

Jakkolwiek w procesie kasacyjnym Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie jedynie formalną, a nie merytoryczną stronę procesu, to jednak od wyniku tej rozprawy zależeć będzie życie lub śmierć Gorgonowej.

Wynik procesu kasacyjnego jest bezwzględnie niemożliwy do przewidzenia. Wiadome są natomiast skutki, jakie pociągnie za sobą

uwzględnienie lub odrzucenie

skargi kasacyjnej.

Co się stanie z Gorgonową na wypadek, jeśliby kasacja nie została uwzględniona?

Na powyższe pytanie znajdujemy odpowiedź w przepisach procedury karnej. W tym wypadku wyrok sądu, oparty na werdykcie ławy przysięgłych stałby się prawomocnym. Władze sądowe przesłałyby z urzędu akta całej sprawy do kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu w tym wypadku przysługuje prawo łaski. Gdyby P. Prezydent z prawa łaski skorzystał, musiałby równocześnie sam określić okres czasu, który by Gorgonowa miała ewentualnie przebyć w więzieniu. W tym względzie ma P. Prezydent najzupełniej wolną rękę i mógłby

zamienić karę śmierci na więzienie od 1 roku w górę aż na okres dożywotni.

Gdyby P. Prezydent z praw łaski nie skorzystał, wówczas nastąpiłoby

wykonanie wyroku śmierci w trzy miesiące po urodzeniu dziecka.

Jeśliby ono urodziło się żywe.

W wypadku, gdyby dziecko przyszło na świat martwe wówczas wyrok śmierci zostałby wykonany

bezzwłocznie po przyjściu do zdrowia

Jeśliby natomiast Sąd Najwyższy skargę kasacyjną uwzględnił, wówczas zostałaby wyznaczona

nowa rozprawa,

przyczem Sąd Najwyższy samby zadecydował przed którym sądem rozprawa toczyłaby się. W tym ostatnim wypadku przeprowadzonoby powtórne śledztwo, przesłuchanoby wszystkich świadków, urządzonoby wizję lokalną, słowem, nastąpiłaby gruntowna rewizja całego procesu i to prawdopodobnie nie przed sądem lwowskim.

* * *

Tajemnica zbrodni w willi w Brzuchowicach nie przestaje niepokoić opinji publicznej. Czy Gorgonowa jest winna, czy niewinna? Szczególnie paląca staje się ta sprawa w przededniu kasacji.

Wszyscy pamiętamy, że na ten niezwykły proces przybyła specjalnie z Berlina znana literatka

Elga Kern.

Prasa zapowiedziała wówczas, że proces Rity Gorgonowej posłuży jej za materjał do powieści. Tymczasem w „Wiadomościach Literackich“ ukazała się wielka praca p. Kern pod tytułem „Prawda o procesie Gorgonowej“, która zawiera iście

rewelacyjne materjały.

Słowa p. Kern to nietylko przenikliwa i wszechstronna analiza tej zbrodni i procesu, ale brzmią one jako oskarżenie publiczne przeciw sposobowi prowadzenia śledztwa, oraz pod noszą zarzuty przeciw prokuratorowi tej sprawy, które niewątpliwie odbiją się szerokiem echem. Podajemy na tem miejscu tylko najważniejsze ustępy tej niezwykłej publikacji.

Powiedzmy to na wstępie: sympatja pani Kern jest po stronie Gorgonowej.

Na wstępie charakteryzuje dzieciństwo i młodość oskarżonej. Wychowana została w sierocińcu w Dalmacji. Jej mąż, Gorgon, którego poślubiła w 15. roku życia, oświadcza w liście pisanym podczas procesu, że żona jego była wychowana surowo i przepojona zasadami życia rodzinnego. Gorgonowa w tym czasie miała swą urodą zwracać ogólną uwagę.

Do domu Zaremby dostała się, jako wychowawczyni jego dzieci, w krótkim jednak czasie

inżynier uczynił ją swą kochanką.

Niesnaski wywoływała podrosła w międzyczasie Lusia Zarembianka,

obciążona zresztą umysłowo

po matce, przebywającej w szpitalu warjatów.

Co do morderstwa, to całe oskarżenie zbudowane jest na zeznaniach chłopca, co do których nie wiadomo nawet, czy nie powstały w fantazji. Pierwsze dochodzenie policji odrazu zagmatwało całą sprawę i uczynione było od pierwszej chwili po linji przekonania o winie Gorgonowej. Nie zrobiono żadnych zdjęć fotograficznych, a badania śladów zostały dokonane dopiero wtedy, gdy na całym dziedzińcu znajdowały się

setki śladów stóp domowników.

Kto badał ciało zamordowanej zaraz po dokonaniu mordu? W kilka chwil po morderstwie (przy wyczuwalnym jeszcze pulsie) stwierdzono pięć uderzeń, poranienie pochwy, przykrycie zwłok poduszką, okaleczenie psa, zatrzymanie się w hallu, otworzenie podwójnych drzwi przejście do basenu, oczyszczenie dżagana z krwi, pranie chusteczki, powrót do domu, zejście do piwnicy, zmianę koszuli, spalenie starej, usunięcie plam z futra, a prócz tego natychmiast po morderstwie oddanie kału przy zwłokach.

P. Kern

oskarża ciężko brukową prasę

i t. zw. opinję publiczną, prowadzącą otwartą kampanję przeciw Gorgonowej.

M. in. autorka zwraca uwagę na artykuły w jednem z pism, pióra prokuratora, prowadzącego oskarżenie w procesie, w czasie, w którym już z urzędu badał sprawę.

Autor obu artykułów zarzuca zupełnie bezpodstawnie Gorgonowej złe pożycie z mężem, którego jakoby miała zdradzać, przez co spowodowała jego wyjazd do Ameryki.

Tymczasem wiadomo, że powodem emigracji był syfilis, którym Gorgon zaraził się poza małżeństwem.

W dalszym ciągu p. Kern atakuje akt oskarżenia, wedle niej najzupełniej sprzeczny z prawdą, wykazaną w przewodzie sądowym. Całe to oskarżenie zbudowane zostało

jedynie na poszlakach.

Zwraca też uwagę na niesłychaną wręcz rozbieżność zdań prokuratora i obrońcy. Gorgonowa podczas całego przewodu nie popadła w sprzeczność ani razu ze swemi zeznaniami, a ekspertyzy chemików dobiły cały akt oskarżenia. W związku z ekspertyzą warszawską, zwraca uwagę napaść prokuratora na badania warszawskie, które prokurator chciał dać do korekty... laboratorjum uniwersytetu we Lwowie.

Ani na futrze oskarżonej, ani na siekierze nie znaleziono zupełnie śladów krwi. Jeśli było na tyle jasno, że Staś Zaremba mógł rozpoznać w hallu postać Gorgonowej, to pocóż ta nosiła przy sobie zapaloną świecę, jeśli znała rozkład mieszkania doskonale? Mimo żądań obrońcy, nie przeprowadzono analizy, czy kolor koszuli, noszonej przez oskarżoną, nie jest identyczny z kolorem koszuli, którą rzekomo miała nałożyć po dokonaniu morderstwa. Dwa kolory: biały i blado-seledynowy w mroku mogły być złudzeniem optycznem.

Dalej p. Kern zarzuca sądowi, że list amerykański Gorgona, przesłany sądowi dla odciążenia oskarżonej, przepadł na pewien czas i dopiero potem został opublikowany. List ten przedstawiał Gorgonową w świetle zupełnie innem od tego, w jakiem przedstawiał ją stronnicza prasa brukowa.

Wkońcu p. Kern występując przeciw sądowi przysięgłych, w skład którego weszły źle dobrane jednostki, przy zupełnym braku kobiet. Mowę prokuratora nazywa „histerycznym występem“. P. Kern chciała po wyroku odwiedzić Gorgonową. „Do odwiedzenia jej skłaniały mnie nietylko dowody rzeczowe: wydało mi się ludzkiin, kobiecym obowiązkiem pójść do niej i powiedzieć, że w jej podwójnie ciężkiem położeniu nie jest zupełnie osamotniona“.

P. Kern nadmienia, że sędziowie przysięgli w ciągu 10 minut rozstrzygnęli tę sprawę, i ze wzruszeniem wspomina o posterunkowym, który towarzysząc Gorgonowej, przemawiał do niej, jak ojciec pocieszający nieszczęśliwą córkę.

Przed kasacją p. Kern posuwa się w obowiązku do stwierdzenia, że

nie chodzi jej o to, czy Gorgonowa jest winną, czy niewinną,

lecz jedynie o to, że jeśli jest winną, to należało jej tego dowieść.

---

bardzo naiwnego środka. Napisała do siebie list miłosny na maszynie, bym nie poznał jej charakteru pisma, położyła go na biurku, bym mógł go przeczytać i przekonana była, że to wywrze odpowiedni skutek. Było to wprawdzie bardzo naiwne, ale kobiety w takich wypadkach nie umieją rozumować. Mimo wszystko przekonany jestem, że mnie bardzo kocha.

— Tak — powiedział Albert — i zamierzasz powrócić do niej i nie rozstawać się z nią?

— A cóż ty mi radzisz?

— Nie chcę ci radzić. Zresztą sam się już zdecydowałeś. Może tak nawet będzie lepiej. Ale nie gniewaj się na mnie, że już idę. Żegnam cię.

— A przyjdziesz do nas dziś na kolację?

— Nie. Nie przyjdę do was już nigdy. Nie chcę zakłócać waszego szczęścia. Ale zapamiętaj sobie. Mary pozostawiła mój list na biurku, uczyniła to przez zapomnienie. To można wybaczyć. Ale gdy ty, mój przyjaciel od 30 lat, który zawsze pierwszy czytał moje utwory, nie poznałeś w liście mego stylu, tego nie można wybaczyć. I dlatego, żegnam cię...

Przywrócenie jedności w egzekutywie Wizo. Na ostatniej sesji egzekutywy Wizo przywrócona została jedność egzekutywy dzięki temu, że wstąpiły do niej członkinie egzekutywy, które wystąpiły z niej w lipcu 1931 r. w Bazylei. Jak wiadomo, z egzekutywy wystąpiły wówczas przedstawicielki Palestyny i Anglji.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Poseł Grünbaum wyjechał z Polski

Po krótkim pobycie w Warszawie, powrócił poseł Grünbaum do Paryża.

Echa wyborów kahalnych w Radomiu

Wyniki wyborów w Radomiu wywołały zrozumiałe wrażenie wśród ludności żydowskiej. Przedstawiciele wszystkich organizacyj żydowskich zbierają liczne materjały dla wygotowania protestu przeciwko wyborom. W najbliższym czasie odbędzie się również zgromadzenie protestacyjne w związku z przebiegiem wyborów. Ludność żydowska w Radomiu przekonana jest, że gdyby przebieg wyborów był normalny, to grupa Kestenberga otrzymałaby conajwyżej dwa mandaty.

Napady na Żydów w Konstancinie

W miasteczku Konstancin, niedaleko Łodzi doszło do napadu na ludność żydowską w czasie przenoszenia Tory z jednej synagogi do drugiej. Kiedy Torę przenoszono, uformował się duży pochód, w którym wzięła udział niemal cała ludność żydowska miasteczka. Nagle atoli posypał się na pochód grad kamieni. W pochodzie powstała panika, zwłaszcza że okazało się, że kilkunastu Żydów odniosło ciężkie rany od uderzeń kamieniami. Napad został zorganizowany przez grupę chuliganów miejscowych. Kiedy policja zjawiła się na miejscu wypadku, chuliganów już nie było.

Uroczystość wręczenia dyplomów zasłużonym rzemieślnikom

W Min. Przemysłu i Handlu odbyła się onegdaj wielka uroczystość rzemieślników. Minister wręczył dyplomy oraz złote żetony 85 zasłużonym rzemieślnikom, mającym za sobą conajmniej 25 lat pracy zawodowej. Wśród odznaczonych znajduje się 18 Żydów. Do rzemieślników przemówił minister Zarzycki.

80 studentów zagranicznych na praktykach w Polsce

Przybyło do Polski około 80-ciu studentów zagranicznych, którzy odbywają praktyki wakacyjne w przedsiębiorstwach i instytucjach polskich.

Są to t. zw. praktyki wymienne, dlatego też również około 85 studentów polskich wyjechało zagranicę na podobne praktyki.

Niewłaściwe zachowanie się listonosza i jego skutki

Lwowska „Chwila" podaje następujący wypadek do wiadomości Dyrekcji Poczt i Tel. we Lwowie: Chodzi o niewłaściwe zachowanie się listonosza Stanisława Trojnarskiego, który w sobotę 16 bm. roznosił telegramy w okolicy Łyczakowa. M. in. przybył on do Józefa Friedmana, właściciela realności przy ul. Łyczakowskiej 60, któremu doręczył telegram. Po sprawdzeniu, iż telegram skierowany jest do Friedmana (adres był nieco odmienny), listonosz zażądał, by mu Friedman podpisał rewers. Jako ortodoksyjny Żyd, Friedman oświadczył, że w sobotę żadnego podpisu nie składa i prosi, by Trojnarski telegram wziął ze sobą a w poniedziałek on sam zgłosi się na poczcie po telegram. Wówczas Trojnarski obsypał Friedmana stekiem obelżywych słów, jak: „żydowski bandytyzm", „łajdactwo", „bezczelność" itp. Gospodarz zaskoczony takiem zachowaniem się funkcjonarjusza pocztowego, wyprosił go z mieszkania. Trojnarski jednak chwycił Friedmana za poły surduta i zamierzył się ręką do uderzenia. Nadbiegli domownicy, wobec których Trojnarski — sięgając ręką do kieszeni spodni — odgrażał się: „Ja was wszystkich powystrzelam jak psów". W rezultacie udało się listonosza wyprosić na korytarz. Niezależnie od powyższej sceny, listonosz miał zajście w klatce schodowej tej samej kamienicy z jednym z lokatorów.

I w tem miejscu dzieje się rzecz nieoczekiwana: Listonosz udaje się na policję, robi doniesienie o gwałt publiczny i... Friedmana wraz z jego przyszłym zięciem (obecnym w krytycznym czasie w pokoju) studentem medycyny A. Reiberem osadzono na przeciąg 24 godzin za kratami apartamentów przy ul. Jachowicza.

Sprawa oparła się już o Prokuraturę sądu okręgowego we Lwowie. Niewątpliwie także dyrekcja poczt i telegrafów, jako władza przełożona, wglądnie w tok i sposób „urzędowania" funkcjonarjusza, który swojem postępowaniem poniża tylko godność ogółu pracowników pocztowych.

Były sekretarz związku aktorów żydowskich śmiertelnie ranny

Z Warszawy donoszą, że nadeszła tam wiadomość, iż długoletni sekretarz Związku aktorów żydowskich p. Jubiler uległ katastrofie motocyklowej niedaleko Cieszyna. Z niewiadomych przyczyn mechanizm motocyklu zepsnł się i p. Jubiler spadł z motocyklu tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Odwieziono go śmiertelnie rannego do szpitala w Katowicach.

Z wymiaru sprawiedliwości uczynił dla siebie źródło dochodów

W sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się onegdaj niezwykła sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Michał Dąmbski- Niewiadomski, oskarżony o przywłaszczenie 106 zł. Oskarżony był ostatnio referentem w wydziale prawnym dyrekcji lasów państwowych.

Jak się okazało, przed objęciem tej posady był Dąmbski- Niewiadomski sędzią pokoju w Berezie Kartuskiej i na tem stanowisku dopuścił się bezprzykładnych nadużyć. Urzędowanie jego było jednem pasmem oszustw, łapownictwa oraz nadużyć służbowych. Dąmbski „urzędowo" zawiadamiał bogatszych wieśniaków, iż przypadnie im wkrótce spadek z Ameryki i na koszty windykacji spadku żądał zapłaty pokaźnych sum, które oczywiście uiszczano mu. Często chłop sprzedawał inwentarz a czasem cały majątek, byle tylko nie zaprzepaścić wielkich sum z Ameryki, które oczywiście nigdy nie nadchodziły. Dąmbski fałszował pozatem skargi powodowe i wyłudzał opłaty od fikcyjnie pozwanych osób. Na terenie Berezy Kartuskiej był on wszechwładnym panem i zależnie od łapówki, jaką pobierał, obchodził się z poszczególnymi obywatelami dobrze lub źle. Charakterystycznem jest, że gdy grunt w Berezie Kartuskiej stał się zbyt gorący, ędzia Dąmbski spokojnie opuścił zajmowane stanowisko i przeniósł się na posadę do dyrekcji lasów państwowych. W sprawie postępowania Dąmbskiego w charakterze sędziego śledczego, wszczęto śledztwo, a rozprawa przeciwko niemu odbędzie się przed sądem okręgowym w Grodnie.

Onegdaj toczył się proces przeciw Dąmbskiemu w sprawie przywłaszczenia 160 zł. Dąmbski nie zjawił się na procesie wskutek czego proces odroczono.

Powtórny zamach samobójczy lekarki

Przed tygodniem pisaliśmy o zamachu samobójczym dr. medycyny Winy Madey z Warszawy, która otruła się weronalem. Po tygodniowej kuracji dr. Madey wyszła ze szpitala i udała się do hotelu „Polskiego" przy ul. Długiej 29, gdzie wynajęła pokój.

W paszporcie lekarki portjer hotelu znalazł wycinki z gazet, donszące o zamachu samobójczym dr. Madeyowej, wobec tego polecił numerowemu, aby miał na uwadze nową lokatorkę. Po kilku godzinach numerowy zastukał do drzwi pokoju lekarki, a gdy nikt nie odpowiedział, otworzył drzwi i zastał lekarkę leżącą na łóżku bez oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził otrucie weronalem i odwiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Ducha. Dr. Madey była podobno morfinistką i ostatnio pozbawiona była przez Izbę lekarską prawa praktyki a nie mogąc zdobyć pieniędzy na narkotyk — postanowiła pozbawić się życia.

Literatka — oszustką

Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęła nowa skarga przeciwko oskarżonej już o szantaż, autorce powieści dla dzieci — Helenie Kisielewskiej.

W imieniu poszkodowanej panny P. skargę założy adwokat Święcicki .

Przed pewnym czasem pannie P. zginęła bransoletka. Zrozpaczona panna P. dała ogłoszenie w pismach, ofiarując wysoką nagrodę za odnalezienie brasoletki.

Wskutek ogłoszenia zjawiła się Helena Kisielewska, która kilkakrotnie poprzednio odwiedzała dom państwa P. pod pozorem jakichś interesów. Kisielewska zaofiarowała odnalezienie bransoletki i oświadczyła nawet, że jest nat ropie sprawców kradzieży. Od tego dnia panna P. otrzymywała codziennie fantastyczne raporty o przygodach literatki- detektywa. Wkońcu Kisielewska zażądała sumy 500 zł. Panna P. wręczyła Kisielewskiej wspomnianą kwotę. Nazajutrz Kisielewska zjawiła się w jej mieszkaniu i złożyła bransoletkę.

Dzieje zaginionej bransoletki nie skończyły się jednak na tem. Mianowicie po pewnym czasie panna P. stwierdziła ku swemu wielkiemu oburzeniu, że brasoletkę zwyczajnie ukradła sama powieściopisarka, zmyślając opowiadanie o poszukiwaniach w celu wyłudzenia 500 złotych. W tych warunkach poszkodowana zwróciła się do adwokata, który w jej imieniu złożył skargę do prokuratora.

Powieściopisarka- aferzystka zasiądzie znów na ławie oskarżonych.

Siewca pieniędzy

Onegdaj wieczorem przy wejściu do hotelu „Brystol" w Wilnie zjawił się nagle jakiś pan, który począł rozrzucać pieniądze. W okamgnieniu w pobliżu hojnego pana zebrał się tłum gapiów, którzy począł wyłapywać pieniądze.

Powstałe zbiegowisko zwróciło uwagę policji, która awanturę zlikwidowała. Hojnym siewcą pieniędzy był znany już w Wilnie z podobnych występów ziemianin p. Z. Ch.

List sportowy z Tarnowa

Po przerwie, spowodowanej dniem rozgrywek międzypaństwowych i międzymiastowych, zapanował na wszystkich frontach ruch ożywiony.

W mistrzostwach klasy A odniosła Tarnovia pierwsze zwycięstwo, piękne i zasłużone nad Wisłą rez. 5:1. Tarnovia górowała od początku gry nad słabo zgranym przeciwnikiem, wykazując pewną i silną formę.

W klasie B zwyciężył gładko Metal Jutrzenkę w stosunku 5:2, mimo dyskwalifikacji najlepszych graczy. Ż. M. S. znowu straciła 2 punkty w walce z B. K. S., przegrywając w stosunku 3:0. Tabela mistrzostw po 10 rundzie przedstawia się: I. Metal 10 gier — 17 p. II. B. K. S. 9 gier — 14 p. III. Samson 9 gier — 12 p. IV. Jutrzenka 10 gier — 12 p. V. Czarni 9 gier — 7 p. VI. Ż. M. S. 10 gier — 6 p. VII. Bar Kochba 7 gier — 0 p.

W mistrzostwach klasy C zdobył 16 p p. 2 punkty 3:0 w. o. z Sokołem, Gwiazda—Stem 2 p.=3:0 w. o. z Orlem, którzy nie przyjechali. Rozegrane zawody przyjacielskie 16 p. p.—Tarnovia II. zakończyły się wynikiem remisowym 2:2.

Przedmecz Metal II.—Samson II. wygrała drużyna kolejowa 2:1, zaś mecz trening Tarnovia III.—Samson III. przyniósł zwycięstwo biało-niebieskim 2:0.

Zawody hazeny męskiej Samson—Jutrzenka wygrał Samson 4:2, ponosząc klęskę w hazenie żeńskiej 2:1.

Zebranie klubów, celem zawiązania podokręgu gier sportowych odbędzie się w piątek.

Turniej tennisowy K. T. Polonia—Samson odbędzie się na kortach własnych 24 bm. rewanż nastąpi 31 b. m. w Przemyślu.

Walne zebranie sekcji ciężko-atletycznej Ż. T. G. S. Samson odbyło się w niedzielę. Po zagajeniu i sprawozdaniu z działalności obrano zarząd sekcji. Treningi i ćwiczenia siłowe odbywają się w sali gimnastycznej.

Przygotowania do obchodu jubileuszu 20-lecia Samsonu są w pełnym toku. Uroczyste otwarcie nastąpi 13 sierpnia turniejem żydowskich klubów tenisowych o mistrzostwo Polski, imprezą W. Z. Makkabi.

Z. T.

BANKRUCTWO MIASTA HEIDELBERG.

Ostatnio zdarza się nieraz, że całe miasta zastanawiają wypłaty. I tak donoszą z Niemiec, że miasto Heidelberg prosić musi wierzycieli o przyznanie zarządowi miasta zwłoki w wypłacie należytości. Passywa miasta Heidelberg wynoszą 45 miljonów marek niemieckich.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 38	LIPIEC 21 CZWARTEK 17 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 22

Tow. Juljusz Berger w Krakowie

Tow. Juljusz Berger z Jerozolimy po przeprowadzeniu w Czechosłowacji z wielkim sukcesem akcji w dziedzinie kolonizacji stanu średniego, przybył ponownie na krótki czas do Krakowa. Tow. Juljusz Berger udziela w kwestji kolonizacji stanu średniego wszystkim zainteresowanym dokładnych wyjaśnień oraz służy materjałami i informacjami. Zainteresowani zechcą zwrócić się do Biura Organizacji Sjonistycznej Kraków, Stradom 15 ofic. I. piętro, tel. 108-84.

Marsz Szlakiem Kadrówki

W dniach 5 i 6 sierpnia br. w związku z dorocznym obchodem „Marszu Szlakiem Kadrówki", odbędą się w Krakowie uroczystości, na które złożą się:

W piątek dnia 5 sierpnia godz. 9-ta rano uroczysta msza św. w kościele Marjackim; godz. 17'30 koncert radjowy; godz. 19-ta capstrzyk orkiestr po mieście; godz. 20-ta Pochód z orkiestrami z Rynku głównego do Oleandrów, gdzie nastąpi odczytanie historycznego rozkazu 6. VIII. 1914 r. oraz okolicznościowe przemówienie.

W sobotę dnia 6 sierpnia godz. 3'30 rano przegląd drużyn przez Komendanta głównego, odczytanie historycznego rozkazu, przemówienie reprezentanta miasta Krakowa w Oleandrach do drużyn i publiczności, udzielenie błogosławieństwa zawodnikom; godz. 4-ta rano odmarsz drużyn „Szlakiem Kadrówki".

Groźny pożar w garbarni

Wczoraj o godz. 12 w południe wybuchł groźny pożar w fabryce i garbarni skórek, firmy Freilich przy ul. Stanisława 12. Ogień powstał w sali parterowej, gdzie od palnika gazowego zapaliły się woski z kożuchów. Palące się skórki zostały przez ekshaustor wciągnięte na I. piętro i spowodowały zapalenie się skrzyni drewnianej. Skrzynia ta służyła do zatrzymywania pyłków z kożuchów. Część srkzyni została spalona.

Naskutek wysokiej temperatury spaliło się 970 skórek baranich, wiszących na łatach w suszarni. Szkoda wynosi około 7.000 zł. Akcja straży pożarnej trwała półtora godzin.

Smiertelna bójka

Wczoraj między godz. 18-tą a 19-tą w czasie odbywającej się w domu Józefa Pańskowskiego w Straszewie pow. żywieckiego, zabawy weselnej powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy parobczakami tejże wsi. W czasie awantury ciężko pobici zostali Juljan Bogdanik i Stanisław Sikora, obydwaj ze Straszewa. Pobici wskutek odniesionych ran zmarli w kilka godzin później. Dochodzenia w kierunku ustalenia sprawców zabójstwa są w toku.

—o8o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i plac Zgody 18.

— WIELKA AKADEMJA ŻAŁOBNA ku czci Teodora Herzla odbędzie się z ramienia Snif „Hitachdutu" w Krakowie w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 8-mej wiecz.

— POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJOŃSKIEJ odbędzie się dziś o godz. 8'15 wiecz. w lokalu „Przedświtu" Stradom 15.

— PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ dr. Włodzimierz Kraus rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

— II. TURNUS KOLONJI WAKACYJNEJ. Komitet Rodzicielski szkoły powsz. „Cheder Iwri" (Mizrachi) w Krakowie podaje niniejszem do wiadomości, że dziś we czwartek oraz w poniedziałek dn. 25 bm. przyjmuje zgłoszenia na pozostałe wolne miejsca II. turnusu kolonji wakacyjnej w Jordanowie między godz. 8—9 w kancelarji szkoły przy ul. Miodowej 26.

— ZGON 105-LETNIEJ STARUSZKI. W Zakładzie dla starców przy ul. Koletek 7 zmarła przedwczoraj 105-letnia staruszka, Marja Jaszkowa wdowa po urzędniku. Niemal do ostatnich dni swego życia czuła się zmrała zupełnie zdrowo. (KAD)

— SPĘD KONI na targ w Krakowie przy ul. Zabłocie był następujący: Ogółem spędzono 238 koni, płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200—400 zł, za konie pociągowe lekkie od 120—300 zł, za konie rzeźne od 10—50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 8 sztuk. Ceny nieco niższe niż targu poprzedniego. Za końmi lekkiemi rohoczemi popyt wzmożony. Tendencja zniżkowa.

— PO OKRADZENIU ZEMDLAŁA. Erwina Hoffman, zam. na stacji Płaszów stojąc wczoraj koło godz. 10 na ul. Szczepańskiej, została okradziona. Mianowicie nieznany sprawca wyciągnął jej niepostrzeżenie z teczki damską srebrną torebkę z zawartością 20 zł i innymi drobiazgami łącznej wartości 100 zł. Kradzieżą tą widocznie tak się przejęła, że w kilka minut później upadła nieprzytomna na chodnik tak, że wezwano pogotowie ratunkowe. Po opatrzeniu przez lekarza odeszła do domu.

— SEZON KRADZIEŻY MIESZKANIOWYCH jest w całej pełni. Nieznany sprawca dostał się przy pomocy wytrycha do mieszkania Jana Habasa, kupca zam. przy ul. Rajskiej 4 i skradł garderobę wartości 360 zł. — Przez niezamknięty balkon skradziono z mieszkania Henryka Tislowitza przy ul. Podgórskiej 12, garderobę wartości 400 złotych.

— SPŁOSZONY ZŁODZIEJ. Onegdaj wieczorem p. Józefa Gross zam. przy ul. Potockiego 1, zauważyła po przyjściu do mieszkania, osobnika, który korzystając z jej nieobecności zakradł się do wnętrza. Osobnik ów zbiegł, został jednak zatrzymany. Jak się okazało, jest to Natan Englander (lat 27).

— NIE SIEJĄ, NIE ORZĄ. Policja krakowska aresztowała wczoraj kilka awanturnic za kradzie

Tragedja posterunkowego

Samobójstwo z powodu ucieczki więźnia

(rg) Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnego zajścia przy ul. Juljusza Lea, kiedy znów głośny wypadek zaalarmował opinję publiczną naszego miasta. Tym razem rozegrał się w centrum miasta, bo na Małym Rynku, a więc tem szerszy wywołał rozgłos.

UL. MIKOŁAJSKA L. 4.

Wczoraj o godz. 9 rano poczęły gromadzić się tłumy publiczności przed domem przy ul. Mikołajskiej l. 4. Przed zamkniętą bramą tłum coraz większy, zajmuje cały chodnik, a nawet i jezdnię. Z ust do ust krążą słowa: „Policjant zastrzelił się".

Brama domu zamknięta, do środka wpuszcza się tylko mieszkańców tego domu. Okna bramy zasłonięte szmatami uniemożliwiają ciekawym zaglądnięcie do środka.

Wchodzimy do środka. W sieni domu kilku posterunkowych policji oraz dyżurny przodownik. Kontrolują wchodzących.

Na miejscu dowiadujemy się szczegółów sprawy. W domu tym, na III. piętrze w oficynie, mieszkał od ośmiu lat starszy przodownik policji, Walenty Rajczyk. Wraz z nim mieszkała żona i dwóch synów. W jesieni roku ubiegłego żona poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej, została oddana na oddział chorób nerwowych szpitala św. Łazarza, gdzie wkrótce zmarła. Jeden z synów został oddany do zakładu Albertów w Krakowie, drugi zaś wysłany do Lwowa. Rajczyk zajmował odtąd mieszkanie sam. Był to duży jasny pokój, okno wychodziło na podwórzec.

MŁODA KOBIETA

Ostatnio począł się Rajczyk ukazywać w towarzystwie młodej kobiety. Trwało to mniejwięcej od dwóch miesięcy. Była to kobieta lat około 30-tu, ubrana w czarny słomkowy kapelusz i popielaty płaszcz.

Sąsiedzi, jak i stróż domu widywali go rzadko. Przeważnie widywała go stróżka, gdy wracającego ze służby, po 10-tej w nocy, wpuszczała do domu.

Ostatni raz widziała go w nocy z poniedziałku na wtorek. Jak zwykle wrócił tedy do domu, przyczem wpuszczając go do bramy nie zauważyła u niego nic niezwykłego.

Na drugi dzień rano, tj. we wtorek, zjawiła się owa niewiasta, którą ostatnio widywano w towarzystwie Rajczyka. Poszła na trzecie piętro i zapukała do drzwi. Gdy nikt nie odpowiadał, zeszła na dół do mieszkania stróża i pytała, czy nie widziano tam ostatnio Rajczyka. Przy tej sposobności dodała, iż Rajczykowi uciekł właśnie bandyta, którego dozorował w szpitalu.

ZŁE PRZECZUCIA

Wczoraj rano niewiasta owa zjawiła się znów w mieszkaniu stróża i pytała, czy nie widział Rajczyka. Otrzymawczy negatywną odpowiedź, odeszła, wróciła jednak po chwili i opowiedziała, że zaglądnąwszy przez dziurkę w drzwiach widziała leżący na stole pas Rajczyka i łańcuszki. Słowami: „Chyba nie powiesił się, bo przecież za to, że mu uciekł bandyta dostałby tylko kilka dni paki", niewiasta owa zakończyła rozmowę i odeszła, więcej się nie pokazując.

SAMOBÓJSTWO

Tymczasem władze policyjne, naskutek niestawienia się Rajczyka do służby, wysłały do mieszkania jego dwóch posterunkowych. Przybyłym po otwarciu drzwi przedstawił się okropny widok. Na ziemi w kałuży czarnej, skrzepłej już krwi leżał trup Rajczyka. Ubrany był w buty z cholewami, spodnie i koszulę. Obok stóp leżał rewolwer, którym denat popełnił samobójstwo. Na stole było ustawione lusterko, obok rozsypane naboje rewolwerowe. Otwór w czaszce wskazywał na to, iż denat popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru. Zmarły liczył lat 49.

Natychmiast zawiadomione władze policyjne wdrożyły dochodzenia, prowadzone pod osobistem kierownictwem zastępcy komedanta P.P. na miasto Kraków, komisarza Prokopa.

O godz. 11.30 zjawiła się na miejscu trupiarka miejska, która przewiozła zwłoki denata do zakładu medycyny sądowej.

LENIEWICZ NA WIDOWNI

Jak już na wstępie podaliśmy, przyczyną rozpaczliwego kroku miał być fakt, iż bandyta dozorowany przez Rajczyka w szpitalu zdołał zbiec. Bandytą owym był znany w Krakwoie Fryderyk Leniewicz. Pisaliśmy już nieraz o jego „wyczynach", czy to z racji napadu na mieszkanie dra Włodka, przy ul. Piotra Michałowskiego, czy też z okazji strzelaniny, jaka powstała między Leniewiczem i jego towarzyszami, na weselu w Dąbiu, w chwili gdy policja zawiadomiona o obecności poszukiwanego bandyty, otoczyła dom.

UCIECZKA ZE SZPITALA

Ostatnio odpowiadał Leniewicz w maju br. przed sądem krakowskim za powyższe zbrodnie. Rozprawa została jednak odroczona, celem zbadania stanu umysłowego Leniewicza. Będąc w więzieniu podał ostatnio, iż chory jest na ślepą kiszkę, naskutek czego przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie dozorował go Rajczyk. Zmyliwszy czujność posterunkowego groźny bandyta zbiegł. Rajczyk tak się przejął tą sprawą, iż dostał rozstroju nerwowego.

Tragedja ś. p. Rajczyka była wczoraj ogólnym tematem rozmów na mieście. Przed domem przy ul. Mikołajskiej 4 gromadziły się przez cały dzień grupki przechodniów, komentujące tragiczny wypadek.

OFICJALNY KOMUNIKAT

Wczoraj o godz. 1.40 w nocy zbiegł ze szpitala św. Łazarza, wyskakując przez okno w bieliźnie, przebywający tam więzień Leniewicz Fryderyk (lat 24) z Krakowa. Zbieg pozostawał pod zarzutem dokonani rabunku i usiłowanego morderstwa. Policja wszczęła pościg.

* * *

Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo w własnem mieszkaniu, oddając do siebie strzał z rewolweru służbowego, starszy posterunkowy P.P. Rajczyk Walenty. Przyczyną desperackiego kroku był trwający już od dłuższego czasu rozstrój nerwowy.

że. Marja Passała (lt 20) i Aniela Stokłowa (lat 25) zostały aresztowane za kradzież kwoty 110 zł na szkodę współtowarzysza libacji w restauracji Ehrlicha przy ul. Grodzkiej. Stefanja Przybyło, prostytutka, została aresztowana za kradzież 200 zł na szkodę p. S. jadącego z nią dorożką.

— **KRET, PŁACHTA I SZEWCZYK.** Policja aresztowała Stanisława Kreta (lat 20) za kradzież płachty nieprzemakalnej) wartości 130 zł z wozu na szkodę Szewczyka z Mogiły.

— **ZGINĘŁA ZŁOTA BROSZKA.** Marja Schulfinger zam. przy ul. Sobieskiego 1 zgubiła na ulicy złotą broszkę z brylantami i szafirem wartości 300 złotych.

— **PALIŁA SIĘ SMOŁA W KOTLE.** Wczoraj o godz. 9 rano wezwano straż pożarną do fabryki mydła na ul. Nadwiślańską 9, gdzie zapaliła się smoła w kotle. Straż ogień ugasiła.

—oOo—

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Wczoraj zmarł w Krakowie błp. **Nachman Strauchen**, poważany obywatel i b. kupiec tutejszy. Błp. Nachman Strauchen należał do starszej generacji „maskilów", entuzjastów wiedzy żydowskiej i gorących sympatyków idei odrodzenia żydowskiego. Nasza organizacja miała w nim gorącego zwolennika. Dla zalet swego umysłu i charakteru oraz głębokiej wiedzy judaistycznej i talmudycznej cieszył się błp. Nachman Strauchen ogólnem poważaniem. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb błp. Nachmana Strauchena odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 20. 7. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabiej.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu prawie zupełny brak zapotrzebowania. Ruch panował ospały. Usposobienie bez ochoty. Zieleniewski w zaofiarowaniu słabiej i 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna mocniej, jednakowoż bez obrotów. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. W niewielkich ilościach robiono jedynie 3-proc. Pożyczką Budowlaną po kursie 37.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego lekko słabszy. Podaż większa przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90, czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31.65—31.75. Marka niemiecka 211—212. Frank szwajcarski 173.75—174.20

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 71.50 **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 36.15, 4-proc. inwestycyjna 95.50, 95.25, 95.50, 5-proc. konwersyjna 36, 6-proc. dolarowa 53.25. 54, 4-proc. dolarowa 47.75, 47.60, 7-proc. stabilizacyjna 47.88, 48.25, 47.50. 10-proc. kolejowa 101, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Belgja 123.85, 124.16. 123.54, Gdańsk 173.95, 174.38, 173.52, Londyn (31.90, 31.85). 32.02, 31.72, Nowy Jork telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.98, 35.07, 34.89, Praga 26.41. 26.47, 26.35. Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Włochy 45.60. 45.82. 45.38, Berlin pryw. 212.30

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 7. 1932. Ceny orjentacyjne: pszenica 21.50—22.50, mąka pszenna 35—37, otręby żytnie 11 i trzy czw. do 12. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 20. 7. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.50—169.50. Budapeszt 124.295. Londyn 25.30—25.50. Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.87—28.03, Praga 20.97—21.09. Warszawa 79.31—79,79. Zurych 138—138.80. Amerykańskie 706.50—712.50. Niemieckie 167.90—169.10 Angielskie 25.13—25.37. Francuskie 27.75—27.95, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.13—79.75. Rumuńskie 4.42—4.28. Szwajcarskie 137.50—138.70. Czechosłowackie 20.95—21.11.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 11, Kolej Północna 8.10. Galicja 8.85. Alpiny 8.10.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 20. 7 PAT Paryż 20.13 i jedna ósma, Londyn 18.32. Nowy Jork 5.14. Belgja 71.20. Włochy 26.22, Berlin 122.15, Warszawa 57.80, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 20. 7. Cynk dost. natychm. 11 7/16, termin. 11 3/4, cyna natychm. 123 1/2—123 3/4, termin. 125 5/8—125 3/4, Banka 133 1/2, Straits 128 3/4, ołów natychm. 9 1/4, termin. 9 5/8, miedź natychm. 25 3/8—25 7/16, termin. 24 15/16—25, Elektrolit 29 3/4—30 3/4.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 19. 7. Kursy zamknicia: Dillonowska 57. Stabilizacyjna 46.875. Dolarowa nienotowana. Śląska 34.25. Warszawska 35.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Londynie L. 68 za L. 100 nom. wart. (zwyżka o jeden punkt), na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1520 za dol. 100 nom. wart.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

STRAJK W „STREMIE" TRWA

Sosnowiec. 20. 7. (K) Strajk w fabryce wyrobów chemicznych „Strem" w Strzemieszycach trwa w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy rozlokowali się w budynkach fabryki i nie opuszczają terenu fabryki. Wobec tego, że nikt dotychczas nie zwrócił się jeszcze do inspektoratu pracy o interwencję, żadne kroki w kierunku zlikwidowania konfliktu nie zostały poczynione.

* * *

Katowice. 20. 7. (K) Trwający od dwóch lat proces przeciwko zakładom Hohenlohego w Wełnowcu dziś się zakończył. Sąd przyznał robotnikom 2446.76 zł. wraz z 10 proc. odsetkami za godziny nadliczbowe i za niedziele.

SENSACYJNA UPADŁOŚĆ

Sosnowiec. 20. 7. (K) Wielkie wrażenie wywołała wśród kupiectwa sosnowieckiego wiadomość o ogłoszeniu upadłości właścicielowi składu wyrobów tytoniowych przy ul. Warszawskiej 16 w Sosnowcu p. Pomerancenblumowi. W godzinach rannych w dniu dzisiejszym komornik zapieczętował składy oraz nałożył sekwestr na meble. Ogłoszenie upadłości nastąpiło podobno na skutek polecenia pewnej firmy łódzkiej, która jest w posiadaniu zaprotestowanych weksli p. Pomerancenbluma na sumę zł. 600.

OSOBLIWY „PRZEDSTAWICIEL"

Katowice. 20. 7. (K) Aresztowany w swoim czasie w związku z aferą Śląskiego Głosu Publicznego Feliks Tennenbaum-Jodłowski po wypuszczeniu na wolność zgłosił się do fabrykanta bielskiego Macha, proponując mu objęcie przedstawicielstwa na Katowice. Przedstawicielstwo to uzyskał i zabrał się do pracy. Początkowo fabrykant zadowolony był ze swego przedstawiciela, który nadsyłał mu liczne zamówienia. Gorzej jednak było z płatnościami. Przedstawiciel pieniędzy nie wpłacał tak, że wreszcie cała sprawa oparła się o sąd. Wczoraj odbyła się rozprawa, w rezultacie której sąd skazał Jodłowskiego na 3 tygodnie aresztu.

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO

Król. Huta. 20. 7. (K) W sądzie okręgowym w Król. Hucie odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa przeciwko Aleksandrowi Duchnickiemu i Pawłowi Kalecie, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Po przesłuchaniu świadków, sąd skazał Duchnickiego na 14 miesięcy więzienia. Kaleta został uniewinniony z powodu braku dowodów winy.

WYPADEK MOTOCYKLOWY

Katowice. 20. 7. (K) Wczoraj popol. wracający z niedzielnych wyścigów w Wiśle wybitny motocyklista polski Michał Nagengast z Poznania na szosie asfaltowej w Pszczynie zaczepił motocyklem o rower niejakiego Barańskiego. Skutkiem wypadku obaj stoczyli się do przydrożnego rowu, doznając licznych obrażeń na całem ciele. Obu okaleczonych odstawiono do szpitala w Pszczynie.

Sąd doraźny w Sanoku
o zajścia w pow. leskim

Sanok 20. 7. (M-I) Dziś o godz. 8,30 rano rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa przed Trybunałem doraźnym przeciwko czterem chłopom, oskarżonym o udział w rozruchach w powiecie leskim. Rozprawa potrwa 2—3 dni. Wezwano około 40 świadków W mieście krążą silne posterunki policyjne, dostęp do gmachu sądowego jest ograniczony.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu oskarżonych rozpoczęło się popołudniu postępowanie dowodowe. Przesłuchano już kilku policjantów, komisarza dowodzącego akcją policyjną i tamtejszego księdza. Przewodniczy rozprawie sędzia okręgowy Kruszelnicki, broni 7 adwokatów, m. in. poseł ukraiński dr. Zahajkiewicz z Przemyśla.

Nowe starcia chińsko-japońskie

Paryż 20. 7. PAT. Agencja „Rengo" donosi, że Czang-Sue-Liang skoncentrował w pobliżu Tung-Czu na północny zachód od Pekinu dwie dywizje piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz artylerji. Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania w pogotowiu 50 wagonów kolejowych do dyspozycji władz rządowych.

* * *

Pekin 20. 7. PAT. Jak donosi Reuter, **nowy konflikt chińsko-japoński miał miejsce koło granicy mandżurskiej. Japończycy mieli jakoby zawładnąć miejscowością Jehol, położonej o 100 km na północny wschód od Pekinu.**

Starcia na granicy Paragwaju i Boliwji

Nowy Jork 20. 7. (B) Z La Paz donoszą, że **oddział wojsk paragwajskich wkroczył na terytorjum Boliwji i zaatakował fort Santa Cruz** Podczas utarczki zostało 2 żołnierzy boliwijskich zabitych i jeden podoficer ranny.

Śmiertelne porażenie prądem

Wilno. 20. 7. PAT. Zamieszkały w Nowowilejce na letnisku student politechniki warszawskiej Sosnowski Robert, ratując porażonych prądem ojca swego i panią Rychterową, **sam został porażony tak ciężko, że niebawem zmarł w szpitalu.**

16 ofiar wybuchu dynamitu na promie

Londyn 20. 7. (L) Na rzece św. Wawrzyńca w pobliżu Brockville wydarzył się wybuch dynamitu na promie, wskutek czego **2 osoby zostały zabite, 3 odniosło ciężkie rany a 11 osób zaginęło. Istnieją obawy, że wszyscy zaginięci zginęli w nurtach rzeki.** Prom ten służył do usuwania skał podwodnych zapomocą dynamitu. W chwili wybuchu znajdowało się na nim 16 osób.

Warszawa. 20. 7. PAT. Dowiadujemy się, że kpt. Orliński zrezygnował z udziału w międzynarodowym raidzie lotniczym w Zurycuu.

Warszawa 20. 7. (Sin) W ministerstwie spr. zagranicznych przygotowuje się materjały na międzynarodową konferencję gospodarczą. Materjały te dotyczą zagadnień, poruszonych przez Polskę w memorjale złożonym 1 bm. w Lidze Narodów.

Tylko hitlerowcy i niemiecko-nar. zadowoleni z taktyki rządu Rzeszy wobec rządu pruskiego

Berlin 20. 7. (Sch) Pociągnięcie rządu Rzeszy wywołało w kołach politycznych wielkie wrażenie. Z dotychczasowych oświadczeń sfer miarodajnych wśród partyj politycznych wynika, **że jedynie narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi wyrażają uznanie dla akcji rządu Rzeszy w Prusiech, podczas gdy wszystkie inne partje jednomyślnie potępiają ustępstwo prezydenta Hindenburga na rzecz Hitlera.**

Severing nieugięty!

Berlin 20. 7. (Sch) Minister spraw wewnętrznych Severing pozostaje w dalszym ciągu na swem stanowisku. O godz. 17.30 minister Severing udał się do ministerstwa opieki społecznej, gdzie odbyła się rada ministrów, a o godz. 19.30 powrócił do pruskiego ministerstwa spr. wewnętrznych i urzędował w dalszym ciągu.

Berlin. 20. 7. (Sch) Sprawa usunięcia pruskiego prezydenta ministrów p. Severinga przybiera obrót niezwykle dramatyczny. Min. Severing znajduje się w swoim gabinecie urzędowym, który wzbrania się opuścić. Pierwotne pogłoski o usunięciu Severinga przez 100 policjantów, okazują się o tyle nieścisłe, że dotyczy to tylko pruskiego prezydenta ministrów, p. Brauna, który był na urlopie i zastał pismo odwołujące go, w swem prywatnem mieszkaniu. Zanim p. Braun zdążył przyjść do swego gabinetu służbowego, był on już obsadzony przez policjantów. Natomiast p. Severing znajduje się nadal w swym gabinecie służbowym, mimo, że gmach pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych obsadzony został przez wojsko i policję.

Oczekują, iż lada chwila Severinga może spotkać los Grzesińskiego, Weissa i Heimansberga.

Za kulisami rekonstrukcji gabinetu włoskiego

Genewa 20. 7. (K) Wedle wiadomości nadeszłych z Medjolanu, rekonstrukcja rządu włoskiego jest **następstwem niezadowolenia Mussoliniego z wyników konferencji lozańskiej, ponieważ delegacja włoska zgodziła się na skreślenie reparacyj, nie uzyskawszy żadnych ustępstw dla swych zobowiązań. Pozatem obrady lozańskie wykazały konieczność nowej orjentacji polityki włoskiej, czemu różni ministrowie a przedewszystkiem Grandi i Mosconi mieli się sprzeciwić.**

• • •

Rzym 20. 7. (Kl) W sprawie rekonstrukcji rządu włoskiego południowe wydanie „Giornale d'Italia" — „Il Piccolo" pisze, że **chodzi o zwyczajną zmianę osób, gdyż Mussoliniemu chodzi o pozyskanie nowych sił na najwyższych urzędach państwowych. Zmiana ta nie oznacza zmiany dotychczasowego kursu polityki włoskiej.**

Rzym 20. 7. (Kl) Oprócz 5 ministrów ustąpiło także 9 podsekretarzy stanu, na których miejsce mianowani zostali: Rossini podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów, Albertini w ministerstwie spraw zagranicznych Biagi i Asquini w ministerstwie skarbu, Puppini w ministerstwie kultury, Romano w ministerstwie oświaty, Postiglione i Lojacono w ministerstwie komunikacji i Casalini jako przewodniczący włoskiego instytutu wywozu.

Treść końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej

Genewa 20. 7. (K) We środę popołudniu generalna komisja rozbrojeniowa rozpoczęła obrady nad projektem rezolucji, zamykającej pierwszy etap prac konferencji rozbrojeniowej.

W pierwszej swej części rezolucja potwierdza uchwałę konferencji, mówiącą, że konferencja winna być pierwszym decydującym etapem na drodze do istotnej redukcji zbrojeń na podstawie art. 8 paktu Ligi Narodów.

Dalej rezolucja wita inicjatywę prez. Hoovera, zmierzającą do redukcji zbrojeń o jedną trzecią, oraz przypominając projekt konwencji rozbrojeniowej z roku 1930 postanawia, że 1) dokonana zostanie istotna redukcja zbrojeń światowych morskich, powietrznych i lądowych, 2) że celem istotnym prac konferencji winno być zredukowanie broni i środków napastniczych.

Część druga rezolucji głosi, że konferencja osiągnąwszy zgodę do pewnych ważnych spraw postanowiła ustalić pewne zasady, które będą służyć do nowych redukcji zbrojeń i określenia procederu, potrzebnego celem kontynuowania prac rozbrojeniowych.

Między innemi konferencja postanawia w dziedzinie lotnictwa:

1) że wszelki atak powietrzny na ludność cywilną będzie zakazany, 2) że zostanie zawarty układ zakazujący bombardowania powietrznego. Część druga zawiera postanowienia co do sił lądowych i artylerji lądowej, poczem głosi, że zostanie ograniczony tonaż wozów pancernych.

Dalej zostanie zakazana wojna chemiczna, bakterjologiczna i ogniowa.

W sprawie kontroli nad wykonywaniem przyszłej konferencji rozbrojeniowej, rezolucja postanawia, że zostanie utworzona **stała komisja kontrolna o składzie i kompetencjach, wskazanych w projekcie konwencji rozbrojeniowej z r. 1930.**

Część trzecia rezolucji tyczy się przygotowania dalszych prac konferencji rozbrojeniowej i głosi, że w okresie odroczenia komisji generalnej prezydjum konferencji będzie nadal kontynuowało nadal swą pracę wraz z komitetem redakcyjnym nad wygotowaniem tekstów tyczących się spraw, które zostały już uzgodnione.

Część czwarta rezolucji zawiera postanowienia ogólne i głosi, że rezolucja w niczem nie przesądza stanowiska konferencji rozbrojeniowej w sprawie dalej idących wniosków rozbrojeniowych oraz propozycyj politycznych, przedstawionych przez liczne delegacje (chodzi tutaj np. o propozycję niemiecką w sprawie zasady równości zbrojeń).

W części piątej rezolucja zaleca rządom przedłużenia na okres 4 miesięcy tzw. rozejmu w dziedzinie zbrojeń, który upływa dnia 1 listopada 1932 r.

Bolączki niemieckie w Genewie

Berlin. 20. 7. PAT. Prasa poranna omawiając kwestję odroczenia konferencji rozbrojeniowej w Genewie stwierdza, iż w kołach niemieckich **panuje wielki pesymizm z powodu braku wszelkich widoków na uwzględnienie żądań niemieckich.** Wrazie ich ostatecznego odrzucenia delegacja niemiecka głosować będzie przeciw rezolucji, jaka będzie powzięta przed odroczeniem konferencji i złożyć ma oświadczenie, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za powzięte postanowienia. Narodowi socjaliści mieliby — według doniesień — prawo zgłosić w z związku z sytuacją w Genewie 3 postulaty pod adresem rządu: 1) rząd winien odmówić wypowiedzenia się za przedłużeniem rocznego rozejmu zbrojeń. 2) nie zawierać żadnego porozumienia, któreby nie pozwoliło po upływie rocznego rozejmu przeprowadzić Niemcom zarządzenia zapewniające niezbędne minimum obrony kraju, jak na to zezwala art. 8 paktu Ligi Narodów 3) rząd Rzeszy winien oświadczyć, iż nie czuje się więcej zobowiązany częścią 5-ta traktatu wersalskiego.

„Dwie bomby" w jednym dniu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 20. 7. (L) Prasa angielska omawiając dzisiejsze wypadki w Niemczech i rekonstrukcję rządu włoskiego pisze, że na Anglję spadły dwie bomby europejskie w chwili najmniej odpowiedniej, a to z tego powodu, że **premjer znajduje się na urlopie w Szkocji, minister spraw zagranicznych bawi w Genewie, a reszta najgłówniejszych członków rządu znajduje się na konferencji imperjum brytyjskiego w Ottawie.**

Gorączka fortyfikacyjna w Prusiech wschodnich

Królewiec. 20. 7. PAT. Mimo niezwykle trudnej sytuacji gospodarki państwowej Rzesza wyasygnowała pierwszą ratę na budowę linji kolejowej z Dąbrówna do Niborku. **Kolej ta posiada wyłącznie strategiczne znaczenie, gdyż prowadzi się ją wbrew żądaniu ludności zdala od większych wiosek.** Budowa powyższej linji rzuca w związku z przeprowadzaną na terenie Prus Wschodnich akcją fortefikacyjną w tzw. trójkącie lizbarskim charakterystyczne światło na przygotowania wojenne Niemiec na terenie wschodnio-pruskim.

Nieudałe uprowadzenie fińskiego ministra wojny przez lappowców

Helsingfors. 20. 7. PAT. Podczas pobytu ministra spraw wojskowych Lahtensuo w Lappo, ze strony aktywistów lappowskich nastąpiła próba uprowadzenia ministra w ten sam sposób, jak uprowadzono w swoim czasie b. prezydenta republiki, Stahlberga. Uzbrojeni lappowcy wtargnęli do mieszkania ministra celem zmuszenia go do zajęcia miejsca w oczekującem aucie. Okazało się jednak, że minister Lahtensuo był uprzedzony o napadzie i przywitał z bronią napastników, ukrywszy równocześnie kilku zbrojnych ludzi w swojem mieszkaniu. Gdy napastnicy zorjentowali się w sytuacji dali kilka strzałów, na co obrońcy odpowiedzieli również strzałami. **Zdołano zatrzymać tylko jednego z napastników. Nowe wystąpienie lappowców wywołało wielkie poruszenie umysłów.**

—o0o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa 20. 7. (Sin) Wśród architektów warszawskich wywołał poruszenie wypadek, jaki przydarzył się trzem warszawskim inżynierom. Wysłali oni pod wspólnym hasłem do Moskwy projekt budowy centralnego gmachu Sowietów w Moskwie. Projekt ten uzyskał nagrodę 20.000 rubli. Ostatnio jednak inżynierowie ci zostali zawiadomieni, że ze względu na to, że autorami są obcokrajowcy, anuluje się poprzednią uchwałę i przyznaje im się za projekt tylko 1.000 rubli.

Nowy Jork 20. 7. (R) Samolot pasażerski, który w ubiegłą sobotę wyleciał z Santiago de Chile do Buenos Aires i od tego czasu zaginął, został obecnie odnaleziony zupełnie strzaskany wśród śniegu w Kordyljerach. 8 podróżnych i 2 pilotów poniosło śmierć.

Wiedeń. 20. 7 PAT. Z Monachjum donoszą, że jedyny 24-letni syn znanego pisarza niemieckiego Gustwa Meyringa popełnił samobójstwo z powodu nieuleczalnej choroby.

Wiedeń. 20. 7. PAT. Przed kilku dniami odstawiony został do jednego ze szpitalów wiedeńskich człowiek, którego wygląd budził podejrzenie, że jest on trędowaty. Diagnoza nie ustalia jeszcze rodzaju choroby. Podobno człowiek ów bawił kilka lat w Ameryce Południowej.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

FATALNY SKOK Z POCIĄGU

Stefan Kowal (lat 20), uczeń ślusarski, zamieszkały w Szarowie, pow. Bochnia, jechał pociągiem krynickim bez biletu. Służba kolejowa postanowiła zatrzymać pasażera na gapę, ale ów wyrwał się z rąk i rozpoczęła się gonitwa po pociągu. Kowal widząc, że nie ujdzie z rąk urzędnika, zaryzykował skok z pędzącego pociągu. Stało się to między stacjami Bieżanów—Podłęże. Skok był tak nieszczęśliwy, że młody człowiek złamał rękę i uległ ogólnemu potłuczeniu. Rannego odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.



Wartościowym, odżywczym i orzeźwiającym

jest i pozostanie budyń Oetkera.

Pani domu, która się czuje odpowiedzialną za stan zdrowotny całej rodziny, częściej podaje na stół budynie Oetkera.

Odżywczy i smaczny budyń Oetkera jedzą chętnie tak starsi, jak i młodzież. Przyrządzenie według przepisów jest zupełnie łatwe. Ze względu na wielkie jego wartości odżywcze można oszczędzać na czem innem.

Preparaty Oetkera są wszędzie do nabycia. Nic lepszego nie istnieje. Spróbujcie jeszcze dziś.

Dr. August Oetker - Oliwa.

RABKA
ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH

455 **SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE, HYDROPATJA.** Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacyj udziela **KOMISJA ZDROJOWA W RABCE.**

Rok VI. Lipiec 1932 Nr. 4.

HANOAR

Pismo ruchu Agudat Hanoar Haiwri „AKIBA"

zawiera m. i. artykuły:

Dr. J. Ohrensteina: Komunizm a kwestja żydowska
J. Dreiblatta: Wiek przedwczesnego sjonizmu.
Wł. Żabotyńskiego: Sjonizm a komunizm.
Droga ideowa A. H. H. „Akiby".
nowelę z życia Żydów w Rosji w czasie rewolucji.
Ch. Hazaza: Szmuel Frankwurter
oraz bogatą kronikę z życia org. „Akiby" w Palestynie i w golusie.

44 str. druku. Cena egz. 70 gr.

Adres admin.: Kraków, Stradom 15, oficyny.

Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY"

w Krakowie zawiadamia P. T. Rodziców Uczenic, Klijentki i wszystkie Osoby, szkołą się interesujące, — że adres obecny szkoły brzmi: **ul. Stolarska 15, I. piętro. Telef 158-21.** a nie ul. Mikołajska 9. — Równocześnie zawiadamia się, że szkoła jest aż do dnia 27-go sierpnia b. r. zamknięta.

Przetargi publiczne

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłasza przetarg ofertowy na dostawę: dla Oddziału P. K. O. w Katowicach: 200 tonn koksu, 10 tonn węgla; dla Oddziału P. K. O. w Krakowie: 430 tonn koksu, 20.000 kg. drzewa (szczapowego). Szczegółowe informacje i warunki dostawy otrzymać można w Dziale Administracyjnym Oddziału P. K. O. w Katowicach i Krakowie. Termin składania ofert do dnia 2 sierpnia b. r. w Dyrekcji Oddziału P. K. O. w Katowicach, gdzie nastąpi publiczne otwarcie ofert. Oferty należy składać w kopertach bez firm, zalakowanych, dołączając kwit na wadium, wpłacone na konto 300.000 Oddziału P. K. O. w wysokości 3 procent sumy ofertowej.

* * *

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje publiczny przetarg na dostawę w okresie rocznym około 8.000 kg. odlewów stalowych. Termin składania ofert upływa dnia 1-go sierpnia b. r. o godzinie 12-tej w południe. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 2-go sierpnia b. r. o godzinie 10-tej. Przy składaniu ofert obowiązuje poręczne (wadjum), a w razie otrzymania dostawy kaucja. Bliższe szczegóły przetargu, jak również szczegółowe warunki dostawy otrzymć można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie po uprzedniem wpłaceniu w Kasie Dyrekcyjnej zł 1 za formularze, lub poczta po nadesłaniu powyższej kwoty.

RÓŻNE

HAMAKI, leżaki, sznury, sienniki, poleca: Scherer, Kraków, Krukowska 6 24kr

WYDAJE SIĘ smaczne obiady domowe po zniżonej cenie: ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7.

SPRZEDAM zaprowadzoną fabrykę wody sodowej. Ewentualnie przyjmę spólnika. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Woda". 51g

UCZEŃ Państw. Semin. Naucz. Rel. Mojż. (Warszawa) przygotowuje do tegoż Semin. w Krakowie przyjmuje lekcje w zakresie szkoły powszechnej języka hebrajskiego. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pomoc"

LOKALE

2 WIELKIE pokoje umeblowane lub bez, komfort, osobne wejście dla lekarza, adwokata, biura do wynajęcia — Wiadomość: Grodzka 69, m. 5. 138kr

POKÓJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7. do wynajęcia.

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheńska 8, I. piętro, m. 19.

ZDROJOWISKA

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA, ordynuje jak zwykle. Własny gabinet elektroterapji. Własne nowoczesne inhalatorjum. Leczenie astmy i kataru dróg oddechowych. 2g

DLA PENSJONATÓW — restauracyj! Najlepiej zamówić herbatę, kawę, kakao, konserwy — inne towary kolonjalne u Jawornickiego, Kraków, Rynek Główny 44. Wysyłki odwrotnie — ceny bardzo przystępne. 13kr

RABKA. Pierwszorzędny pensjonat dla Dzieci — **„OPIEKA"**, w uroczem położeniu, w odległości 30 kroków od Łazienek i lasu, przyjmuje dzieci od lat 4, pod troskliwą opieką fachowych sił. Na sierpień ceny zniżone. Prospekty wysyła zarząd: Hochmann, — nauczyciel szkół państwowych, lub Dr. Stefanja Hochmann, lekarz chorób dzieci, Rabka, „OPIEKA". 137kr

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

Reklama dźwignią handlu

MORPHIT
NAJLEPSZA MIODOWA MUCHOŁAPKA

„דבר" עתון פועלי א"י

„דבר" נפוץ יותר מכל עתון בארץ.

הטתן מודעתן ל„דבר" מודיע לרבבות קונים.
המונע מדעתן מ„דבר" נשכח מהמוני צרכנים.

חותמי „דבר" הם אלפים - וקוראיו - רבבות.

בהוצאת „דבר" הופיען שני ספרים:

„נבו". שירים אחרונים לרחל. המחיר 30 מא"י
בחו"ל 20 סנט
„יובל". שירים מאת א. פינקרפעלד המחיר
75 מא"י בחו"ל 40 סנט

ההנהלת תל אביב ת. ד. 199

WPISY
za zarejestr. przez Ministerstwo W.R. i O.P.
KURSY HANDLOWE FEINBERGA
KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 28

przyjmuje się codziennie. Dla osób starszych i dla młodzieży ortodoksyjnej osobne zespoły. — Dla P. T. Abiturjentów oraz dla P. T. Kupców skrócona nauka księgowości i przedmiotów handlowych. 22kr

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI ŻYD SZKÓŁ ŚREDNICH zawiadamia, że w b. r. szkolnym prowadzi w dalszym ciągu

Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla dorosłych

WPISY przyjmuje i informacyj udziela kierownik przy ulicy **Pańskiej 9, m. 3** codziennie od godz. 2—4 popołudniu.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.
Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3'30 plus koszta przesyłki Zł 1'—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldma.